

DZIENNIK NARODOWY



Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Bez nienawiści

Trąby totalizmu — Biurokracja w Izbach Rolniczych

PODEJRZANĄ wydała się „Wieczorowi Warszawskiemu” „sympatja do przywódcy socjalistów francuskich”, której wyrazem było opublikowanie na naszych łamach wywiadu z b. premierem Francji p. Blumem i to „bez komentarza”!

Widocznie co pismo, to obyczaj. My np. staramy się szukać prawdy w oparciu o różne opinie i poglądy. Jak w tym wypadku — chcemy wytworzyć sobie obiektywny pogląd na stosunek opinii francuskiej do Polski przez wysłuchanie ludzi, którzy tę opinię formują. A do takich właśnie ludzi należą zarówno przedstawiciele prawicy francuskiej — pp. d'Ormesson i de Kerillis, którzy zabrali już głos na naszych łamach, jak i socjalistów francuskich p. Blum, jak wreszcie b. prezydent Francji p. Millerand, którego uwagi w interesującej nas sprawie opublikujemy w najbliższej przyszłości.

Czyżby redakcja „Wieczoru” razila ta propozycja: jeden socjalista na trzech pravicowców, że to za dużo?

A może pismo to uważa, że ten, kto reprezentuje odmienny pogląd na świat, na wysłuchanie wogóle nie zasługuje; a jeżeli już głos zabierze, to właściwym komentarzem trzeba go tak potraktować, aby mu to na przyszłość obrzydź.

Możemy Czytelników zapewnić, że jednak pozostaniemy przy naszym, a nie „wieczorowo-warszawskim” obyczaju. (k.)

POLSKO-SOWIECKIE układy gospodarcze, o których podpisaniu donosiliśmy wczoraj, powitać należy jako pozytywny krok naszej polityki handlowej.

Niejednokrotnie podnoszono na tych łamach konieczność silniejszego uplasowania się Polski na rynkach wschodnich i południowo-wschodnich. Rynek rosyjski, potencjalnie niezmiernie chłonny, stracił wiele na znaczeniu z uwagi na specyficzną politykę gospodarczą, prowadzoną przez rząd sowiecki. Niemniej, jest to wciąż rynek ogromny, jak również niezmiernie źródło surowców.

Ostatnio obserwujemy wysiłki szeregu państw w kierunku silniejszego związania się gospodarczego z Rosją. Nie zważając na różnice ideowe, zawarły z Rosją nowy traktat handlowy Włochy, prowadzą z nią rokowania Niemcy. Ale i niefotalne państwa, w szczególności Anglja, myślą o zacieśnieniu swych stosunków z rynkiem rosyjskim.

Polska jest w tem szczęśliwym położeniu, że jest najbliższym sąsiadem Rosji. Ma zatem pewne naturalne preferencje. Gdy one zostaną poparte odpowiednim układem handlowym, można się spodziewać, że Polska zajmie w handlu rosyjskim odpowiednio dla niej miejsce, nie dając się wyprzeć obecnej konkurencji. Jak to, niestety, bywa na rynkach południowo-wschodnich, zaniedbanych ostatnio przez naszą politykę handlową.

Na podkreślenie zasługuje, że nowe układy gospodarcze z Sowietami przewidują wywóz z Polski szeregu wyrobów gotowych, a wwród surowców. Jest to zdrowa tendencja, zgodna z długofalowym kierunkiem rozwoju naszego gospodarstwa od surowcowo-rolniczego do przemysłowego. (w.)

Trzy przesilenia
Wybujałości przesadnego nacjonalizmu
(Patrz artykuł wstępny na str. 3-4)

— Wodnosamolot, kursujący pomiędzy Buenos Aires a Miami (Floryda) zaczął tonąć w chwili wodowania w porcie San Juan de Portorico. 23 pasażerów, 6 członków załogi uratowano.

Dwudniowe obrady zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi „Siewu” zwróciły w pewnych kołach politycznych uwagę na wieś polską, na chłopca. Uwaga społeczeństwa jest zwrócona zresztą w tym kierunku bez przerwy, bez specjalnej podnie-ty.

Zainteresowanie obudziło przemówienie ministra Poniatowskiego, który jest „Siewu” opiekunem i protektorem. Szczególniej podkreślają te ustępy przemówienia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, gdzie apelował on do wsi, aby nie kierowała się w przyszłości uczuciem nienawiści wobec tego, że „ma prawo rzec, iż rzetelnie przyjmuje na swe barki pełną współodpowiedzialność”.

Sprawozdawca generalny zjazdu, kierownik „Siewu” Pietrzyk, reklamował silnie swoją organizację. Ze sprawozdania jego wynika, że Centralny Związek Młodej Wsi liczy, po połączeniu się z Wołyńskim Związkiem Młodej Wsi przeszło 5.500 kół, z 170.000 członkami.

Pomimo to, sprawozdania z działalności złożyło tylko 50 proc. kół.

Siewowcy twierdzą w swem sprawozdaniu, że pierwsi opracowali projekt organizacji rolnictwa.

Pozatem sprawozdanie Pietrzyka wylicza osiągnięcia „Siewu” z ostatnich trzech lat, a więc do-wiadujemy się, że organizacja ta w ciągu ostatnich trzech lat założyła „Wiejską Spółdzielnię Włókienniczą” (skup włókna i szmat), Wiejską Spółdzielnię Kinematograficzną (kina objazdowe WSK, działają we wszystkich województwach. Spółdzielnia przystępuje do produkcji własnych filmów). Rozpoczęto zbiórkę na budowę

Domu Chłopskiego w Warszawie (opracowano już projekty i szerzy się propagandę). W dziale przemysłowo-handlowym uwzględniać należy spółdzielnię pracy: wytwórnia rowerów w Katarzynowie k. Łodzi, zespół techniczny, prowadzący prace meljoracyjno-drogowe w Łodzi.

Poza przemówieniem min. Poniatowskiego, punkt centralny obrad zjazdu „Siewu” stanowiło oświadczenie jego prezesa, Giera-

ta, wymierzone przeciw totalizmowi. Mówił on m. in.:

„W Polsce obok nas istnieje jeszcze 16 organizacji młodzieży. Trąbą trąby zachwalające zagraniczne totalizmy, zjednoczoną wolę, o jednym kierowniku. My uznajemy tylko te grupy młodzieżowe, które czynnie i tworzą pracę społecznie! Nie chcemy nikogo siłą i przemocą likwidować. Też, że jest jeden naród — nie ma klas, żadnych grup — wszystko należy wziąć za głowę — to jest niebezpieczny punkt widzenia, to nie droga, wiodąca do uporządkowania zagadnień wychowania.

Państwo ma pewne prawa i wymogi, z tem się należy liczyć i umożliwić zgodne realizowania, lecz nie drogą przymusu.

Państwo musi powiedzieć, jakiego obywatela chce widzieć, lecz recepty nie mogą być zbyt ścisłe, biorąc pod uwagę przyszłość i trudność z tą przyszłością związane. Nowy człowiek musi być samodzielnym, zaradnym, swobodnym. Próby totalizacji, podporządkowania młodzieży jednemu kierunkowi — odrzucamy zawsze stanowczo”.

(Dokończenie na str. 2-4)

80 posłów na trybunie Dziś w dyskusji nad budżetem Rolnictwa

Sejm obradować będzie dzisiaj nad budżetem ministerstwa Rolnictwa. Do głosu zapisało się około 80 posłów, co bije rekordy i co jest dowodem, że sprawy rolne w Polsce, kraju rolniczym, budzą ogromne zainteresowanie.

Największa ilość posłów, którzy w obecnej debacie budżetowej zgłosili się na trybunie, wyniosła liczbę 43. Była to wczorajsza dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. O blisko 100 proc. wzrasta liczba posłów ochotnych do mówienia przy dyskusji nad budżetem rolnictwa.

Przy składzie obecnego Sejmu, większość posłów, pragnących przemawiać w dyskusji rolnej, to posłowie ozonowi. Przewodni-

czący „zespołu” rolnego w Ozonie, wicemarszałek Senatu Błażej Stolarski, usiłował zredukować liczbę mówców ozonowych i samowolnie wielu z nich skreślił z listy zapisanych do głosu.

Doprowadziło to do konfliktu i otwartego buntu w klubie parlamentarnym Ozonu. Postawie uznali, że senator Stolarski, nie ma żadnego prawa skreślać ich z listy mówców i zapisali się z powrotem do głosu.

Tak uczyniła przynajmniej większość z nich. Na liście mówców znajdowało się wczoraj 72 posłów.

Wróży to dla rolnictwa szczególnie urodzaj wymowy z trybuny poselskiej.

Minister-spiskowiec zabity Peruwiański zamach stanu

LIMA, 20.2. Wojska rządowe udaremniły próbę zamachu stanu, podjętą przez ministra spraw wewnętrznych, gen. Antonio Rodriguez, który podczas walki został zabity.

Zabity minister spr. wewn., gen. Rodriguez uknuł spisek,

wciągając do konspiracji część policji. Zamierzał on skorzystać z pobytu prezydenta Benavidesa oraz większości członków rządu na weekendzie.

Spisek udaremnił dzięki energij ochrony pałacowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 poli-

cjantów i 1 przechodzień. Prezydent powrócił do stolicy owa-cyjnie witany przez ludność.

Tęke spraw wewnętrznych po zabitym podczas niedzielnej próby zamachu stanu gen. Rodriguez objął prowizorycznie minister sprawiedliwości Schreiber.

Marsz na Bałtyk Nowe władze rządzą

(Od własnego korespondenta)

Kłajpeda, 20 lutego.

Przejmowanie władzy przez Niemców idzie bardzo szybko. Jednocześnie idą starania o zerwanie łączności miasta i portu z Litwą.

W czasie, kiedy Litwini obchodzili 20-lecie niepodległości, Niemcy w Kłajpedzie urządzili demonstrację antylitewską. Doszło nawet do starcia. Niemcy, rozporządzający bronią, odnieśli walne zwycięstwo. Do szpitala przewieziono 4 Litwinów, z których jeden zmarł w wyniku odniesionych ran.

Władza przechodzi powoli z rąk gubernatora w ręce narodo-

wo-socjalistycznego dyrektorjatu. Niema prawie dziedziny, w której nie zaznaczyłyby się wpływy dyrektorjatu. Codziennie ukazują się nowe rozporządzenia i ustawy, a tajemnica tak szybkiego przemieniania stosunków prawnych w Kłajpedzie polega na tem, że poprostu przedkrowuje się codziennie nową porcję obowiązków w Gdańsku zarządzających, co pozwala na zupełne upodobnienie Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej na wzorach gdańskich.

Widać tu, że wizyta dr. Bertuleita w Gdańsku, gdzie był po-

dejmowany przez Forstera i u niego przechodził przeszkolenie polityczne, wydaje poważne wyniki. Zresztą Forster częściowo oddziałykuje bezpośrednio na bieg wypadków w Kłajpedzie, bowiem Bertuleit komunikuje się z nim często. W czasie od 1 lutego do 19 lutego przeprowadził on 13 rozmów telefonicznych, z których żadna nie trwała krócej, aniżeli 30 minut.

Coraz częstsze są wypadki przejmowania na samej Litwie przedsięwzięcia przez obywateli kłajpedzkich narodowości niemieckiej, którzy pieniądze otrzy-

muja z banków niemieckich. Za pierwsze półtora miesiąca kredyt udzielony na cele wykupu przez banki niemieckie, wedle informacji ze źródeł niemieckich, wynosi 5.000.000 marek niemieckich.

W wyniku takiej metody, stosowanej przez Niemców, wpływ gospodarcze Niemców wykroczyły już daleko poza Kłajpedę i powoli w życie gospodarstwa wpływa Niemców przetrastają wpływy autochtonów.

Odbywa się marsz nad Bałtyk.
mgr. Z. Z.

Co będzie w Krakowie

Jutro pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Jutro, 22 stycznia, zbierze się poraz pierwszy nowo wybrana Rada m. Krakowa.

W Krakowie nie wróżą nowej Radzie dłuższego żywota i przewidują, że rządy komisaryczne na ratuszu krakowskim „zaciągną się” na dalsze lata. W skład nowej Rady w mieście pod Wawelem wchodzi 24 socjalistów, 2 bundowców, 23 ozonowców, 12 radnych Str. Narodowego, 10 sjonistów, 1 żydowski kombatan.

Do wyboru prezydenta, wiceprezydentów i ławników potrzebna jest bezwzględna większość ustawowej liczby (72) radnych, czyli najmniej 37 głosów. Skombinowanie takiej większości w Radzie krakowskiej jest bardzo trudne.

Wnoszący stąd, że wybory nie dadzą rezultatu i że Kraków znowu nie będzie miał prezydenta z wyboru. Socjaliści mają zgłosić kandydaturę b. posła Ciołkowskiego na prezydenta m. Krakowa. Radni ozonowi mają demonstracyjnie opuścić salę obrad przed głosowaniem na kandydata PPS.

Mówi się też o kandydaturze sen. Ducha na prezydenta m.

7 protestów wyborczych w Sądzie Najwyższym

Na wokandzie Sądu Najwyższego w pierwszych dniach marca znajdzie się 7 protestów wyborczych.

Rozważone będą następujące protesty: przeciw wyborom do Senatu z m. st. Warszawy, 5 protestów przeciw wyborom sejmowym z okręgu Lida i protest przeciw wyborom sejmowym w Krakowie.

Zatrzymanie 20 młodzieńców Oszczędności niemieckiej

Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali dnia 17 b. m. na jednym z dworców autobusowych w Łodzi 20 młodych Niemców w wieku poborowym, którzy mieli zamiar udać się nielegalnie przez granicę do Niemiec.

Przy aresztowanych znaleziono rodowody, mające na celu wykazanie „aryjskości” młodych hitlerowców.

Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy.

Na zebraniu oddziału Jungdeutsche Partei w Wysokiej, pow. wyrzyski, przemawiał dr. Hempel z Bydgoszczy, który m. in. zwrócił uwagę na obowiązek popierania tylko Niemców.

Pieniądze np. należy składać w instytucjach niemieckich, a nie do P.K.O. Każdy grosz złożony przez Niemca do instytucji niemieckiej przyczynia się do rozwoju Niemców zagranicą.

Stulecie Szewczenki Manifestacja ukraińska

Ukraińskie instytucje oświatowe we Lwowie przygotowują wielkie uroczystości z okazji 100-letniej rocznicy urodzin poety Tarasa Szewczenki.

Obchód szewczenkowski ma przybrać rozmiary manifestacji wszechukraińskiej.

W wilczym potrzasku student-turysta

Student politechniki lwowskiej, Z. Olszewski, wracał pieszo ze szczytu Pop Iwana. W pewnym momencie został raptownie powalony na ziemię, wskutek uderzenia wilczego potrzasku, zastawionego widocznie przez jakiegoś kłusownika.

Żelazo wbiło się w nogę, poważnie kalecząc p. Olszewskiego. Po pewnym czasie uwolnił z kleszczy potrzasku przypadkową ofiarę przechodzący strażnik graniczny, odwołując ją do szpitala.

Krakowa. Byłaby to kandydatura kompromisowa, o ile naturalnie wogóle może być mowa o kompromisie na ratuszu krakowskim.

Stanowisko prezydenta m. Krakowa vacat. Dotychczasowy prezydent komisaryczny dr. Kaplicki zrezygnował i objął już wdzięczną posadę w Jaworznic-

kich kopalniach węgla. Jeśli Rada miejska nie dokona wyboru prezydym miasta, nastąpi niewątpliwie nominacja prezydenta komisarycznego i rozwiązanie Rady miejskiej.

Za kandydata na prezydenta-komisarza m. Krakowa uchodzi obecnie wicewojewoda krakowski.

NA TARGI LIPSKIE SPECJALNY POCIĄG PRZEZ BERLIN

PASZPORT, WIZA, PRZEJAZD, POZNAŃ — BERLIN —
4-9.III. LIPSK I Z POWROTEM, OPIEKA PRZEWODNIKA, Zniżki
LEGITYMACJA TARGOWA zł. 68 dojazdowe
WYJAZDY indywidualne zł. 95.— **ORBIS**

W obecności 53 kardynałów Ostatnie modły żałobne

CITTA DEL VATICANO. 20.2. Dziś rano przed głównym ołtarzem bazyliki watykańskiej, arcybiskup Mediolanu, kardynał Schuster, odprawił ostatnie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Ojca Świętego w okresie t. zw. novendiale.

W nabożeństwie wzięło udział 53 kardynałów, patriarchów, arcybiskupów i biskupów kapituły watykańskiej.

Na nabożeństwie obecni byli również m. in. król Hiszpanji Alfons XIII, Don Juan de Bour-

bon, ks. Austurji infant Don Jaime, infantka Louisa, najbliżsi krewni Papieża, korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, podsekretarz stanu Szembek, przedstawiciele zakonów i tłumy wiernych.

Zmiana rządu gen. Franco

Na czele gabinetu „Falanga”

PARYŻ. 20.2. Agencja Havasa donosi, iż według wiadomości z kół, zbliżonych do gen. Franco, w najbliższej przyszłości należy oczekiwać zmiany rządu w Burgos. Gen. Franco, który obecnie kumuluje funkcje szefa państwa, wodza naczelnego i prezesa rady ministrów, zamierza rzekomo opuścić stanowisko szefa rządu, zachowując nadal funkcje szefa państwa i generalissimusa. Nowym prezesem rady ministrów ma być rzekomo Serrano Sunner,

jeden z najczynniejszych członków Falangi, oraz bliski przyjaciel i współpracownik założyciela tego stronnictwa, Jose Antonio Primo de Rivera.

Obecny wiceprezes rządu, minister spraw zagranicznych, gen. Jordana i min. rolnictwa, Fernandez Cuesta, zostaną mianowani ministrami bez teki.

Ministerem spraw zagranicznych ma zostać zawodowy dyplomata. Przyszłym ministrem wojny będzie rzekomo gen. Aranda, obroń-

ca Owiado, albo gen. Ocardo, obrońca Toledo i wódz armii aragońskiej.

Portfel ministra marynarki otrzymałby admirał Baratech. Ministrem sprawiedliwości będzie hr. Rodezno. Tekę ministra finansów otrzyma jeden z bliskich przyjaciół Gil Roblesa, który pozo- stawał na uboczu podczas całej wojny domowej, utrzymując jednakże bliskie osobiste stosunki z generałem Franco.

Wyrażna poprawa

w rozmowach francusko-hiszpańskich

PARYŻ, 20.2. Havas donosi z Burgos, że minister Spraw Zagranicznych gen. Jordana przyjął w niedzielę sen. Berarda.

Wczoraj gen. Jordana wyjechał do Barcelony, gdzie przebywa gen. Franco i pozostali członkowie hiszpańskiego rządu narodowego. Po jego wyjeździe sen. Berard oraz jego współpracownicy pp. Saint i Baraduc wznowili rozmowy z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Rozmowy

trwały do godz. 21 min. 40.

Dziś zrana sen. Berard wyjechał do San Sebastian, przyczem przed wyjazdem odbył rozmowę z brytyjskim charge d'affaires w Burgos Hodgsonem.

Dzień dzisiejszy sen. Berard spędzi w San Sebastian, przyczem dziś wieczorem lub we wtorek rano udać się ma do St. Jean de Luz, celem odbycia telefonicznej rozmowy z min. Bonnetem. W środę sen. Berard powraca do Burgos i ma

odbyć ponowną rozmowę z min. Jordana.

Jak podkreśla Agencja Havasa atmosfera rozmów francusko-hiszpańskich doznała w ciągu niedzielnej wieczora wyraźnej poprawy. Havas zaznacza poza to, że rozmowy dotyczą jedynie sprawy przyszych stosunków pomiędzy obu krajami, natomiast zagadnienia wojny domowej wogóle nie są poruszane.

Japonofil zastrzelony

pomimo kontroli przujaciół

SZANGHAI. 19.2. Minister spraw zagr., tak zwanego rządu nankińskiego, Szenlon, został dziś zamordowany we własnym domu w dzielnicy, będącej pod kontrolą rządu japońskiego. Do mieszkania jego wdarło się 7 osobników, którzy zaspalali ministra strzałami rewolwerowymi i następnie zbiegli.

Szenlon, trafiony licznymi kulami, zmarł w szpitalu.

W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy obsypali strzałami wychodzących z restauracji w dzielnicy międzynarodowej. 2-ch Japończyków odniosło rany.

SZANGHAI, 20.2. W uzupełnie-

niu informacji o zastrzeleniu tak zwanego ministra Czen-lu, donoszą, że terroryści rozbroili ochronę ministra, zaś po morderstwie uprowadzili ją ze sobą.

Podczas ucieczki terroryści rozrzu- cili ulotki, grożące śmiercią „wszystkim zdrajcom sprawy chińskiej”.

Bez nienawiści

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W Wilnie zebrała się na doroczne posiedzenie budżetowe Wileńska Izba Rolnicza. Przed sesją tą jeden z najczynniejszych działaczy Izby, poseł gen. Żeligowski udzielił prasie wileńskiej wywiadu, w którym mówi:

„Wileńska Izba Rolnicza istnieje już pięć lat. Roczne utrzymanie jej kosztuje przeszło milion złotych. W ciągu pięciu lat wyniosło to 6 milionów złotych. Mogła odegrać wielką rolę, bo stoi na czele aż dwóch milionów ludności wilejskiej. Ażebym ogarnął swą działalnością tę olbrzymią

zrzeszę ludzką, powinna była uznać za swe najważniejsze zadanie sięgnięcie do dóbr, a więc do gromad i gmin. Posiadała na to środki, personel i autorytet.

Niestety, poszła niewłaściwą drogą! Obecnie jest wielkim aparatem biurokratycznym, a skutków jej pracy nie odczuwa co najmniej 90 proc. ludności.

Gotów jestem założyć się, że gdyby tak pojechał od wsi do wsi i pytał każdego napotkanego, co to jest Izba Rolnicza, bardzo wielu nie wiedziałoby nawet, że ona istnieje”.

Zdaniem posła gen. Żeligow-

skiego zasadniczą wadą wileńskiej Izby Rolniczej jest to, że pominęła w swej organizacji gminy i gromady.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Gen Żeligowski go nie widzi wcale, bo mówi:

„Są tam dwie grupy radców. Jedna składa się z urzędników, ziemian, inteligencji rolniczej, druga z wybitnych polityków. Drobną rolę, których jest najwięcej, korzyści z działalności Izby nie mają i w Radzie Izby wcale nie mają swoich przedstawicieli”.

Nie jest ważne, że mówi

Chodzi o to, co mówi

Przed przerwą we wczoraj- szych obradach Sejmu o budżecie min. W. R. i O. P. marszałek Makowski zwrócił się do Izby z następującym apelem:

„Zamierzam zarządzić przerwę. Przedtem jednak chcę zwrócić uwagę, że do głosu zapisanych jest jeszcze 40 posłów. Nawet przy ograniczeniu czasu przemówień do 15 minut, musielibyśmy zatem obrado-

wać od godz. 16-ej do godz. 2-ej w nocy. Apeluję do panów posłów, aby jeśli mają jakąś sprawę do poruszenia, zwracali uwagę, czy sprawa ta nie była już poruszona przez innego mówcę.

Jeżeli zaś dojdą w swoim przekonaniu, że sprawa była już omawiana, to raczej, aby powstrzymywali się od głosu, gdyż nie to jest ważne, że posłowie mówią, ale to co mówią”.

Spotkanie trzech w mieście włoskim

RZYM, 19.2. Pogłoski prasy paryskiej o bliskim spotkaniu w jednym z miast włoskich. Mussoliniego, Hitlera i gen. Franco nie zostały tu potwierdzone, ani zaprzeczone.

„Popolo d'Italia” nazywa wiadomość fantastyczną.

Dziennik wyraża opinię, że pogłoska prasy paryskiej jest manewrem, mającym na celu odroczenie uznania gen. Franco przez Francję i Anglię.

Padły trzy dziki z ręki szefa Gestapo

Dn. 19 b. m. przybył w godzinach rannych pociągami do Białowieszy szef Gestapo Himmler, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym, które rozpoczęło się o godz. 8-ej rano w nadlesnictwie Hajnówka.

W polowaniu biorą nadto udział: min. Kościalski, gen. Kordjan Zamorski, gen. Schally, radca Lubomirski z ambasady polskiej w Berlinie, radca Kurnatowski z M.S.Z., naczelny łowczy Rzeszy Scherping i inni.

Gość niemiecki, który po raz pierwszy bawi w puszczy białowiejskiej, zabił wczoraj trzy dziki. Ogółem dzików padło 27 sztuk.

Za najlepsze przekłady Laureatka Mar a Godlewska

Zarząd Penclubu polskiego, jako jury dorocznej nagrody (1.000 zł.) za przekłady na język polski, przyznał tę nagrodę (za rok 1938) Marji Godlewskiej, tłumaczce Aldousa Huxleya, Chestertona, Katarzyny Mansfield, Galsworthy'ego i innych najwybitniejszych współczesnych pisarzy angielskich.

Głuchy wieśniak zabity przez pocąg

Na 53-letniego Andrzeja Wietznika, przechodzącego przez tor kolejowy pod wsią Charzów, pow. sieradzkiego, najechał pociąg, zderzając go z Żuńskiej Woli do Łodzi. Ponieważ Wietznik był głuchy, nie słyszał loskotu pociągu i wpadł pod koła, ginąc na miejscu.

Zapisał się na śmierć

W Myszyńcu woj. białostockiego przywieziono do lekarza mieszkańca wsi Wolkowo, Władysława Jachimczuka w stanie kompletnej nieprzytomności. Po dwóch godzinach Jachimczuk zmarł.

Lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu było wypicie nadmiernej ilości alkoholu.

W kilku słowach

— W środkowej Palestynie (rejon jerozolimski) rozgorzały większe bitwy. Po raz pierwszy powstańcy posiadają lekkie karabiny maszynowe.

— W Raiford (na Florydzie) dokonano egzekucji na fotelu elektrycznym na osobie Francina McCall'a, skazanego na śmierć za porwanie i zamordowanie 5-letniego chłopca Skeegle Cash'a.

— Przedstawiciel departamentu sta- nu U.S.A. oświadczył, iż w Stanach Zjednoczonych przebywa obecnie holenderska misja wojskowa, która prowadzi rokowania o zakup samolotów wojskowych i sprzętu wojennego.

— Rząd Estonji mianował plik. Normaka — dyrektora wojskowej szkoły technicznej agentem dyplomatycznym przy rządzie gen. Franco.

— Na parowcu „Atlas”, płynącym do Buenos Aires z Panamy, wybuchł bunt marynarzy.

Trzy przesilenia

Wybujałości przesadnego nacjonalizmu

Przez trzy punkty Europy przeszła w okresie ostatnim fala przesileni gabinetowych. W dwóch przesileniach to przynajmniej narazie zostało opanowane — w jednym, t. j. w Belgii, trwa jeszcze ciągle.

Jest przytem rzeczą ciekawą, iż przesilenie rządowe ominęło tym razem kraj klasycznych kryzysów gabinetowych, Francję. Wbrew najróżniejszym czarnym i ponurym przewidywaniom, gabinet Daladier we Francji trwa i działa — kryzysy srożą się natomiast w krajach mniejszych, t. j. w Jugosławii, na Węgrzech i w Belgii. Z tych trzech krajów tylko kora bene Belgia ma pełny ustrój parlamentarno-demokratyczny, w innych przesilenia doszły do głosu... mimo, iż ani parlamentaryzmu węgierskiego, ani parlamentaryzmu jugosłowiańskiego w dawnym europejskim tego słowa znaczeniu właściwie nie ma.

Wszystkie trzy przesilenia mają zresztą na pierwszy rzut oka charakter przesileni wewnętrznych i związane są bardzo ściśle z lokalnymi konfliktami i wydarzeniami.

Premjer węgierski Imredy, twórca i protektor niesłychanie ostrej ustawy antyżydowskiej, idącej w zasadniczych punktach bodaj jeszcze dalej, niż rasistowskie uchwały niemieckie, potknął się właśnie o tę ustawę, której przecież nie mógł popierać człowiek, mający w swych żyłach krew żydowską.

Premjer belgijski Spaak upadł na ciężkim zakręcie wallońsko-flamandzkim, a upadł właśnie dlatego, iż usiłował zaskarbić sobie życzliwość i poparcie Flamandów, wprowadzając do nowej Akademii Medycznej w Gandawie jednego z ich przywódców, człowieka, który w czasie wielkiej wojny współdziałał z Niemcami, doktora Martensa.

Premjer Stojadinowicz wreszcie musiał ustąpić z rządu przedewszystkiem ze względu na coraz ostrzejszy i wyraźniejszy konflikt serbsko-chorwacki, a więc ze względu na zatarg o charakterze par excellence lokalnym i specjalnym.

Czy mimo to trzy te przesilenia nie mają ze sobą nic wspólnego, czy naprawdę nie można ich podciągnąć pod jakiś wspólny, czy tylko analogiczny mianownik?

Sądźmy, iż są w nich pewne momenty analogiczne.

Sprawa nieszczęsnej prababki nie-Aryjki, która z za grobu (zmarła przed stu laty) tak bardzo zaszkodziła premierowi Imredy, historia dr. Martensa, który narząle z mało znanego lekarza belgijskiego urósł do rozmiarów osoby i symbolu historycznego, a wreszcie i zagadnienie chorwackie — wszystkie te problemy stały się mogły czynnikami obalającym gabinet tylko w atmosferze wzmożonych antagonizmów narodowych, jakie obserwujemy obecnie. Rok 1939 może być tylko rokiem zaostrenia tych antagonizmów, a nie ich złagodzenia. Dochodzą też one ze wzmożoną potęgą do głosu, wywołując w życiu wewnętrznym najróżniejszych państw niesłychane perturbacje.

Antagonizm wallońsko-flamandzki istniał jeszcze przed wojną, podczas wojny wybujał w jadowite ziele odstępstwa od sztafetu belgijskiego na rzecz współpracy z Niemcami, po wojnie zaś — po długiej serji ponurych procesów o zdradę stanu — przybliżył na długie lata. Od pewnego dopiero czasu obserwujemy jego

gwałtowne wzmocnienie, którego źródeł szukać należy nie tylko we wpływach, ale i w bezpośrednim oddziaływaniu niemieckim.

Antysemityzm na Węgrzech istniał w pewnej formie także już dawno, dopiero jednak pod wpływem, a może i wskutek rozkazu z Berlina, nabrał akcentów tak ostrych i o tak wyraźnym zabarwieniu rasistowskim.

Także i konflikt serbsko-chorwacki, stanowiący oddawna jeden z zasadniczych czynników wewnętrznego życia politycznego Jugosławii, pod wpływem ożywienia prądów nacjonalistycznych w całej Europie — nabrał niespodziewanie akcentów niesłychanie silnych.

W ten sposób i Belgia — której kryzys wygląda niewątpliwie najpoważniej — i Węgry i Jugosławia płacą swymi kryzysami wewnętrznymi za wybujałości i rozmach dzisiejszego nacjonalizmu europejskiego, tego nacjonalizmu, który, zwłaszcza w Euro-

pie środkowej, przybrał formy niesłychanie ostre i wyraźne. Węgry i Jugosławia są ponadto pod silnym wpływem nacjonalizmu włoskiego. Węgierski minister sprawiedliwości p. Nagy Tasnad, usprawiedliwiając w parlamencie ustawy antyżydowskie, powołał się na przykład nie tylko niemiecki, ale i włoski.

Wszystkie te trzy przesilenia mają zatem jeszcze jeden wspólny mianownik i tylko na pierwszy rzut oka takie postawienie sprawy wydawać się może paradoksem.

Pod powłoką czysto lokalnych wydarzeń tkwi we wszystkich tych trzech przesileniach w tej, czy innej formie, jakiś wpływ niemiecki. W Belgii nie byłoby nigdy doszło do tak niepokojącego zaostrenia stosunków wallońsko-flamandzkich, gdyby nie oddziaływały tu wpływy niemieckie: premierowi Imredy zarzucano, iż w swej polityce wewnętrznej i zagranicznej idzie zbyt nie-

wolniczo na pasku berlińskim; poza wreszcie zagadnieniem chorwackim w dymisji p. Stojadinowicza grać musiały pewną rolę także i inne względy; premier Stojadinowicz był przecież jednym z twórców i najgorętszych zwolenników zbliżenia Jugosławii do obu państw „osi” i na tej drodze zagalopował się bardzo wyraźnie. Obecny premier p. Cwetkowicz uchodziłby wprawdzie za jednego z najbliższych współpracowników b. premiera, czy jednak pójdzie dokładnie po jego śladach — jeszcze nie można tego twierdzić.

Ten wspólny mianownik położenia międzynarodowego w trzech tak odległych od siebie przesileniach, jest w dzisiejszej sytuacji europejskiej czemś bardzo charakterystycznym. Położenie to, jak wiemy, uzależnione jest w dużym stopniu od dynamizmu niemieckiego i aktywności ekspansji imperjalnej Trzeciej Rzeszy.

W świetle prasy

Pech...

Z powodu zakończonego „FIS-u” pisze „Kurier Bałtycki”:
„Wszystko mamy jakoś pecha z temi międzynarodowymi imprezami. Najpierw ta stratosfera, zakończona strąta balonu — a teraz znowu, jak mówią, „FIS maior” przeszkoda w imprezie zakopiańskiej”.

Przebieg terminowemu uchwaleniu zmiany ordynacji wyborczej

Czasopismo „Naród i Państwo” uważa, że głosy, domagające się szybkiego uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej to „współczesne liberum veto”.

„Pozycja Sejmu obecnego — pisze „Naród i Państwo” — jest inna, niż była pozycja Sejmu z lat 1935—1938, aczkolwiek i pozycja tamtego Sejmu z punktu widzenia porządku państwowego i konstytucyjnego była zupełnie wyraźna, mocna i jasna. W stosunku do ordynacji wyborczej Izby obecne mają określone jedno tylko zadanie: „zajęcie stanowiska”. Lecz zajęcie stanowiska — to ani wyłączenie zainteresowań, ani obowiązek zmiany, ani — tembardziej — obowiązek gorączkowego pośpiechu w dokonywaniu zmiany”.

Co powie sen. Bartel na plenum

„Lwowski Express Ilustrowany” donosi, że

„na plenarnym posiedzeniu Senatu prof. Bartel zabierze ponownie głos przy budżecie Ministerstwa Oświaty i jeszcze raz skrytykuje bez ogródek politykę i taktykę władz uniwersyteckich. Na posiedzeniu plenarnym prof. Bartel ma również zaatakować budżet Komunikacji. W obu tych dziedzinach prof. Bartel jest, jak wiadomo, wybitnym fachowcem, a jego uwagi pod czas dyskusji komisyjnej spotkały się z silnym odgosem”.

Uznanie gen. Franco

Półrządowa „Polska Informacja Polityczna” („Polip”) pisze o uznaniu przez rząd polski de iure rządu gen. Franco:

„Ostateczne uznanie przez Polskę rządu gen. Franco nie będzie już mogło spotkać się z niezłej strony z zarzutem stronniczości i przez wszystkie zainteresowane czynniki może być ocenione jedynie jako akt popierający proces trwałego normalizowania sytuacji politycznej na naszym kontynencie”.

Za przykładem Temistoklesa

Temistokles po zwycięstwie pod Maratonem, przypomnia „Warszawski Dziennik Narodowy”, przewidywał, że Persowie wrócą i że decydujące starcie odbędzie się na morzu. Zbudował flotę, która odniosła zwycięstwo pod Salaminą. Idąc za przykładem Temistoklesa Polska też powinna przewidywać, — pisze „Warsz. Dziennik Narodowy”:
„Dziś — może na przeciąg lat

dwóch — mocarstwa europejskie są i będą zajęte na zachodzie. Lecz gdy tam nastąpią jakies rozstrzygnięcia, powrócą na porządek dzienny zagadnienia Europy wschodniej. Owa flota Temistoklesowa, to dziś w Polsce sprawa ziemi i ludzi w naszych prowincjach południowo-wschodnich. Zadaniem naszej polityki wewnętrznej jest osiągnąć to, by terytorja te o ludność mieszaną posiadały zdecydowaną większość polską i by Polacy byli właścicielami większej części ziemi w prowincjach południowo-wschodnich”.

„Ajlitla” i gauleiter w Łodzi

W Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim w ostatnich czasach ujawnia się i rozwija ruch hitlerowski. Pisze o tem „Dziennik Powszechny”:

„W Łodzi i okręgu łódzkim, w kolejach, na ulicach, na dregach i urzędach pocztowych widzi się nieustannie ludzi, witających się „ukłonem Rapaporta” (podniesieniem dłoni) i sakramentalnymi słowami: „ajlitla”. Jest to charakterystyczne zwłaszcza dla górnych dzielnic Łodzi, gdzie zdumiewa ilość młodzieńców, poubieranych w wysokie buty, czarne spodnie i czarne, aksamitne bolera. W kłapie znaczkami, broń Boże swastyka, jakieś młoteczki, kółeczka.

Okręg łódzki zwany jest przez hitlerowców, podobnie jak Gau Berlin, Gau Danzig — Gau Stadt Łódź. Ten gau ma oczywiście swego leitera (kierownika), którym jest niejaki pan Eugen Nippe”.

Demonstracje przed mieszkaniem rektora Bulandz

Lwowski „Wiek Nowy” donosi: „Grupa młodzieży akademickiej we Lwowie, orjentacji ludowej, urządziła w sobotę wieczór demonstrację przeciwko rektorowi U. J. K. prof. Bulandzie pod jego mieszkaniem przy ul. Badenich. Demonstranci wybili szklę w mieszkaniu rektora”.

Minister nie zmartwił się

Z powodu odwołania expose min. Becka w komisji sejmowej pisze „Kurier Bałtycki”:

„18 lutego odbyło się nabożeństwo żałobne za Ojca św., więc min. Beck nie mógł przemawiać. Minister, chy-

Ofiary kierowców przewyższają listę strat wojennych

W przemówieniu na otwarciu wystawy samochodów w Berlinie kanclerz Hitler m. in. poświęcił dłuższy ustęp kierowcom. Oświadczył on, że wskutek nieostrożności kierowców, co rok ginie w Niemczech w katastrofach samochodowych więcej ludzi, niż poległo w wojnie francusko-niemieckiej w 1870 — 1871 r. Kanclerz zapowiedział surowe kary za nieostrożność kierowców.

Wydalenie Żydów polskich z granic III-ej Rzeszy

Z Berlina donoszą, że w ostatnich dniach setki kobiet i dzieci, członków rodzin 16.000 Żydów polskich, wydalonych z Niemiec w październiku ub. roku, otrzymało nakazy wyjazdu do Polski.

Chodzi tu o osoby, którym odebrano obywatelstwo polskie. Mogą one przekroczyć granicę dopiero po uzyskaniu specjalnej pieczęci komisji polsko-niemieckiej, urzędującej w Nowym Zbąszczyńcu.

W przyszłym tygodniu część Żydów, wydalonych w październiku, otrzyma zezwolenie na powrót do Niemiec na krótki czas dla zlikwidowania swego mienia.

Cios w autorytet kraju Konserwatyści węgierscy o „casus Imredy”

O stanie umysłów na Węgrzech świadczą głosy prasy po dymisji premiera Imredy.

Partja niezawisłości ogłosiła odezwę, którą zamieścił m. in. konserwatywny „Magyar Nemzet”.

„Postawa zajęta przez byłego premiera — czytamy w odezwie — i okoliczności jego dymisji godzą poważnie w autorytet kraju”.

Casus Imredy — dodaje do tego organ chrześcijańsko-zachowawczy — stanowi przykład błędu wykluczającego ze wspólnoty narodowej i historycznej węgierskiej tych Węgrów, których krew węgierska zmieszała się z krwią szwabską, słowiańską i nawet żydowską i którzy posiadają prawa do tej wspólnoty.

Bronią się przed propagandą hitlerowską

Z rozporządzenia węgierskiego ministra Przemysłu i Handlu został na Węgrzech zakazany debiet broszury propagandowej p. t. „Węgierski narodowy socjalizm za kratkami”, drukowanej w Berlinie.

Władze czechosłowackie wydały zakaz debietu osławionemu czasopiśmie hitlerowskiemu „Der Stürmer”, które, jak wiadomo, stale atakuje Kościół katolicki. Prasa narodowo-socjalistyczna oburza się na tę „samowolę czechosłowackiej biurokracji”.

Australja otwiera wrota nie dla Niemców i Japończyków

Do Londynu nadeszły wiadomości z Sidney, że rząd Australji przygotowuje otwarcie wrot do piątej części świata, słabo zaludnionej dla białego osadnictwa.

Jednocześnie przed kilku dniami rząd angielski doręczył ambasadzie niemieckiej w imieniu rządu australijskiego akt anulowania układu o zniesieniu wiz wjazdowych między obydwu stronami.

Anglja układ ten zniósła w odniesieniu do Niemiec już w maju ub. r.

Obecnie swobodę tę znosi Australja i to z terminem, działającym wstecz od 1 stycznia 1939 r., uzależniając wjazd każdego Niemca od uzyskania wisty właściwego urzędu konsularnego.

W ten sposób Australja otwiera wrota dla wszystkich, chce zabezpieczyć się od imigracji Japończyków i Niemców.

Niemiecka krew musi należeć do „Landbundu”

W Grudziądzu odbył się sejmik rolników Niemców, zrzeszonych w „Landbund Weichselgau” bardzo licznie obsesany.

Nowo wybrany prezes Modrow wzywał do niewyzywania się gospodarstw, do wychowywania młodzieży w duchu narodowym, stwierdzając, że „pracą organizacyjną „Landbundu” objęty jest każdy rolnik niemiecki, czy sam tego chce, czy nie chce, z wyjątkiem naturalnie tych, którzy nie przyznają się do niemieckiej narodowości i wspólnoty, względnie nie przyznają się do niemieckiej krwi”.

Zajścia w Tarnowie

Z Tarnowa donosi „Głos Narodu”, że w ubiegłą niedzielę,

„gdy po wlecu pochód socjalistyczny wracał do Domu robotniczego, natknął się na przechodzącego tamte dyrektora m. Tarnowa dr. Brodzińskiego. Na widok dr. Brodzińskiego z tłumem poczęto wznosić pod jego adresem wrocie okrzyki. Między dr. Brodzińskim a jednym z uczestników pochodu Bobolą, wywiązała się kontrowersja. Tłum zwartą masą ruszył na dr. Brodzińskiego, którego w zamieszaniu dotkliwie poturbowano”.

Niemcy na Litwie

Z Kowna donosi Agencja Telegraficzna „Express” (ATE):

„Premjer Mironas przyjął delegację mniejszości niemieckiej na Litwie, która po parodniowych obradach „Kulturverbandu”, złożyła premierowi obszerny, zawierający kilkanaście stron memoriał, w którym wyluszczone wszystkie żądania, jakie mniejszość stawia pod adresem rządu litewskiego. Żądania te dotyczą głównie autonomii kulturalnej, zwiększenia liczby szkół niemieckich na Litwie i t. d.”.

Likwidacja YMCA w III Rzeszy

Według informacji „Il. Kurjer Codz.” z Berlina:

„osrodki YMCA w Dreźnie, Lipsku, Kamienicy, Plauen, Zikau i Burgstadt zostały rozwiązane, a majątek ich będzie zlikwidowany”.

Roosevelt niepokojony

Z Waszyngtonu donosi „Kurier Warszawski”:

„Na konferencji prasowej prezydent Roosevelt powiedział: „Otrzymałem wiadomości z zagranicy, nie wróżące nic dobrego”. Prezydent Roosevelt nie określił nawet w przybliżeniu, czy wiadomości te pochodziły z Europy, czy też z Dalekiego Wschodu. Wobec synchronizacji wystąpienia mocarstw trójki Berlin — Rzym — Tokio, zagrożenia strategicznej posiadłości francuskiej w Indochinach przez okupację wyspy Hainan przez wojska japońskie, oświadczenie prezydenta wydaje się niepokojące”.

W Tunisie i Somali

Z Paryża donosi „Ilustr. Kurjer Codzienny”:

„Informacje, jakie korespondent „I. K. C.” otrzymuje w niedzielę z bardzo poważnego prywatnego źródła, potwierdzają w całej rozciągłości pogłoski na temat intensywnych środków obronnych, podjętych ostatnio przez władze francuskie w Somalji i Tunisie”.

Stojadinowicz złożył mandat

Z Białogrodu donosi „I. K. C.”: „Jak informują urzędowo, b. premier jugosłowiański Stojadinowicz, zrezygnował z mandatu senatorskiego”.

Wiele powodów do niepokoju

Stan oświaty — Anarchja w wyższych uczelniach

Sejm rozpatrywał wczoraj budżet min. oświaty. Sprawozdawca Stahl (Ozon) zawiadomił Izbę, że w komisji budżetowej przeprowadzono poprawki w stosunku do budżetu, dotyczącego wyznań religijnych: powiększono o 300.000 zł. kredyt na wyznanie katolickie, zgodnie z postulatami rządu podwyższono o 50.000 kredyt na wyznanie ewangelickie celem pokrycia zwiększonych wydatków w związku z przyłączeniem Zaolzia; również w zakresie zmian, wypływających z unormowania stosunku państwa do polskiego autokefalicznego kościoła prawosławnego podwyższono kredyt na wyznanie prawosławne o 1.104.000 złotych.

Z pośród rezolucyj, przyjętych przez komisję, dwie dotyczą działu wyznań religijnych. W jednej wyzwa się rząd, aby w wykonaniu ustawy z r. 1921 wstawił do budżetu lat następnych odpowiednie sumy na budowę świątyni „Opactwa Bożego”, w drugiej — do zrównania wynagrodzenia katechetów za lekcje religii z wynagrodzeniami za inne godziny.

Przemysłowienie kraju, pożądanym procesem przebudowy strukturalnej społeczeństwa polskiego wymaga intensywnego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Komisja stwierdziła poważne rezultaty w tym zakresie i podkreśliła konieczność dalszej intensywniejszej pracy. W innych działach szkolnictwa występuje objaw zmniejszonego napływu kandydatów do zawodu nauki i odplyw aktywniejszych jednostek do innych zawodów; to ujemne zjawisko ma szczególne znaczenie w szkolnictwie zawodowym.

Omawiając dział szkolnictwa wyższego, komisja zwróciła szczególną uwagę na problem młodych, wybitnych sił naukowych. Mamy 100 katedr nieobsadzonych i 600 docentów. Przyszłość nauki wymaga przyspieszenia i ułatwienia procesu obsadzania katedr. Komisja wysunęła postulat utworzenia nowej katedry antropologii i przywrócenia katedry budownictwa wiejskiego na Politechnice warszawskiej.

Rezolucje

Wśród rezolucji, dotyczących działu nauki i szkolnictwa wyższego, komisja przyjęła jedną, dotyczącą Wilna: że w związku z rozpoczęciem się po 20-letniej przerwie wymianie dóbr kulturalnych między Polską i Litwą, Sejm wyzwa rząd, aby w ramach kredytów, przewidzianych na naukę, sztukę, prace konserwatorskie, biblioteki, archiwa itp. były wzięte pod specjalną uwagę potrzeby Wilna, jako najpoważniejszego ośrodka kultury zachodniej na ziemiach północno-wschodnich.

Komisja uchwaliła poprawkę, aby zwiększyć o 100.000 zł. kredyt na muzykę, ponieważ działalność państwa w tym zakresie została uznana za szczególnie niewystarczającą.

Poruszając sprawę wychowania, Stahl powiedział: Można się spotkać z poglądami lekceważącymi wychowanie partyjne jako obejmujące nieliczną mniejszość młodzieży. Poglądy te nie są słuszne. O życiu każdego młodzieńca decyduje zawsze liczebna mniejszość, a oddziaływanie partii polega zarówno na zorganizowaniu panowaniu mniejszości, jak i na decydującym wpływie na ogólną atmosferę ideową.

Wierzę niezłomie, mówił Stahl, w tworzącą moc miłości ojczyzny w młodych pokoleniach, wierzę, że siła ta jest stokrotnie większa od paraliżujących tendencji liberalnych, klasowych i międzynarodowych, ale właśnie dzięki temu, za najszkodliwszą „robotę” uważam to wszystko, co w imię fałszywych haseł narodowych marnuje te instynkty i próbuje uczynić z nich siłę przeciwstawiającą się dzisiejszej Polsce. Jest to wypaczenie instynktu narodowego i zmarnowanie jego dynamiki, jeżeli w imię narodu polskiego prowadzi się go przeciwko państwu polskiemu. Jest to gubienie indywidualności narodowej, jeżeli go się sprowadza w orbitę nacjonalizmów obcych i odwracając od Wielkiego Bohatera własnego narodu, toruje się drogę do serca młodzieży wodom i zwycięzcom obcym. Jest to obniżanie roli instynktu narodowego i ambicji narodowych, jeżeli go się kieruje na drogę uczuć nienawistnych, rozpalających zarzewie walk wewnętrznych wbrew interesom narodu polskiego, jako odpowiedzialnego gospodarza i organizatora państwa.

Stanowcze słowa min. Świątosławskiego

Po referencji zabrał głos min. Świątosławski. Stwierdził on na wstępie, że przeżywamy obecnie okresy rozwoju życia gospodarczego i nie możemy uzyskać większych sum na realizację powszechności nauczania,

rozbudowę szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz na rozwój nauki, literatury i sztuki. W wielu krajach szkolnictwo rozwija się w tempie nie mającym w historii precedensów i nas czeka też w najbliższych latach konieczność zwiększenia wysiłków w resorcie oświaty.

Rozwiązując problem narodowego wychowania młodzieży polskiej musimy krociec własną drogą unikając dróg pozornie łatwych i frazeologicznych. W końcowej części przemówienia minister przechodzi do cieni szkolnictwa wyższego. Muszę stwierdzić z całą otwartością, powiada minister, że powodów do niepokoju mamy wiele. Nieliczna stosunkowo grupa młodzieży zarazona jest skrajnym nacjonalizmem i dąży zapomocą aktów gwałtu napadów i niekiedy krwawych rozpraw do zanaruchowania życia na uczelniach akademickich. Ruchy te zaczęły przybierać charakter systematyczny już przed kilku laty, a w roku ubiegłym panował wszędzie spokój z wyjątkiem Lwowa.

W r. b. rozpoczęły się ponownie napady bojówek we Lwowie, w wyniku których dwóch zranionych i pobitych Żydów zakończyło życie. W Warszawie po zawieszeniu przed świątami wykładów na czas jakiś życie akademickie wróciło do normy, natomiast rozruchy i opór stawiany władzy bezpieczeństwa we Lwowie nie ustają. Grupy skrajnych nacjonalistów opierają się na agitacji i taniej demagogii, licząc na rozbudzenie stanu emocjonalnego swych sympatyków i przeliczując się wzajemnie. Zaznaczę muszę z żalem, że stan największego napięcia wytworzył się nieśwety we Lwowie, w mieście najbardziej drogim sercu każdego z nas, gdzie każdy chciałby widzieć Polaków zjednoczonych w pracy nad rozwojem tej odwiecznej polskiej ziemi.

Z bólem patrzymy, gdy dla utrzymania ładu przeciw polskiej młodzieży akademickiej występować muszą polskie władze bezpieczeństwa. Tkwi w tym głęboka tragedia, że ci, co napewnio bez wahania krew za Polskę przelali dają posłuch plotkom i bredniom opierającym się na defetyzmie najgorszego gatunku. Jestem jednak przekonany, że wkrótce nastąpi otrzeźwienie i wytworzy się negatywny stosunek do eksekucji.

Zanim to nastąpi oświadczam, że zwalczać będę anarchję i bezkarność, gdyż tolerancja nie może być stosowana gdzie wchodzi w grę dobro publiczne.

Minister zastrzega się, że wywodów tych nie stosuje do całej młodzieży akademickiej.

Potępienie anarchji na wyższych uczelniach

Lepecki (Ozon) odczytuje dłuższą mowę, w której między in. oświadcza: Głównym podstawowym tworzywem poczynań państwa w zakresie wszelkiej prężności politycznej, kulturalnej i gospodarczej Polski jest człowiek i jego praca. To też zmienia też czy innej kolumny budżetu, to także często zarazem okrojenie ducha, wyrzucenie poza nawias kadry ludzkiej, której uprawnienia nie są niższe od innych części społeczeństwa.

W hierarchji potrzeb państwowych potrzeby min. Oświaty stoją na pierwszym planie po zagadnieniach związanych z potrzebami obronności państwa.

Pomimo starań p. ministra oświaty atmosfera spokoju i ładu ustawicznie

jest na naszych uczelniach zakłócana. Prócz szkód natury moralnej anarchja taka pociąga za sobą obniżenie poziomu naukowego studentów i powoduje mniejszy napływ sił fachowych do wszelkich komórek naszego życia kulturalnego i gospodarczego. Biorąc pod uwagę jak wielkie koszty wynosi kształcenie jednego studenta, szkody materialne wynikłe z anarchji możemy obliczyć na wiele milionów.

Czy stosowana w obecnej chwili pacyfikacja na odcinku młodzieży akademickiej może stanowić zapowiedź stałego uspokojenia? Mam pod tym względem poważne obawy. Nie wyobrażam sobie, by raptem cała starannie przygotowana akcja rozruchowa na terenie szkół wyższych została zahamowana. Trudno tu winić wyłącznie resort min. Oświaty. Jest to sprawa całego rządu, od którego należy oczekiwać wyraźnej akcji w kierunku ukrócenia tych niesłychanych zjawisk.

Stan szkolnictwa zawodowego jest zatrważający, co budzi szczególne niepokojenie ze względu na podjętą przez państwo akcję uprzemysłowienia kraju.

Stan chorobliwy

P. Deryng (Ozon) uważa, że celem związania młodych sił naukowych należałoby wstawić do budżetu kwotę 252.000 zł. na sto sił asystenckich, z wynagrodzeniem według 9 grupy uposażenia. Ponadto byłoby wskazane wstawić 300.000 zł. na dodatki naukowe dla wybitniejszych pomocniczych sił naukowych. Mówca wnosi dalej o przyznaniu odpowiednich kwot na odnowienie budynku Biblioteki Jagiellońskiej i Kolegium Nowodworskiego w Krakowie. Z żalem należy stwierdzić, że coraz to słabszym życiem vegetują organizacje studenckie, mające na celu pogłębienie wiadomości naukowych. Z żalem należy podnieść, że poziom materialny młodzieży polskiej ulega tak nieprawdopodobnemu obniżeniu, że naprawdę nieliczne wyjątki tylko mogą sobie pozwolić na luksus studiów bez konieczności równoczesnego zarobkowania. Stan ten należy uznać za objaw bardzo niezdrowy i ogromnie niepokojący.

Obok zwiększenia wydajności pomocy społeczeństwa, domagać się musimy rozszerzenia pomocy stypendialnej ze strony państwa. Wydaje się rzeczą słuszną, aby przynajmniej część stypendjów była bezwrotna. Wyrażając zaniepokojenie i troskę o rozwój sztuki, mówca zgłasza w tej sprawie szereg postulatów, a w szczególności domaga się zorganizowania na zasadach samorządu zawodowego artystów, z uwzględnieniem szczególnych warunków i możliwości rozwojowych sztuki.

Wskazuje na potrzebę podjęcia akcji w kierunku podniesienia poziomu naukowego i kulturalnego młodzieży polskiej.

Wskazuje na potrzebę podjęcia akcji w kierunku podniesienia poziomu naukowego i kulturalnego młodzieży polskiej.

Rozwody, masoneria, eksekucje

P. ks. Lubelski (niezależny) mówi, że bolączką jest rozbijanie życia rodzinnego przez zbyt częste rozwody, co nawet pociąga za sobą odstępowanie od religii katolickiej. Niektóre pociągają rządu budzą zastrzeżenia, jak np. dekret o uregulowaniu stosunków wyznania protestanckiego do Kościoła katolickiego. Także w dekrecie o autokefalicznym kościele prawosławnym są pewne rzeczy, które budzą zastrzeżenia społeczeństwa katolickiego.

Następnie należałoby spełnić wotum Sejmu i jak najrychlej przystąpić do budowy Kościoła Opactwa Bożego.

również niezbędnym pomysłem o wybudowaniu w Gdyni jeżeli nie wspaniałej bazyliki morskiej, to przynajmniej większego kościoła. Miasto to liczy 120.000 katolików, a niema tam żadnego większego kościoła i nabożeństwa nieraz odbywają się po domach prywatnych.

Zamieszanie w życiu religijnym, szczególnie na kresach, wywołują różne sekty. Czas najwyższy, aby te sekty zlikwidować. Badacze Pisma św. — zdaniem mówcy — wywołują szkodliwy wpływ po wsiach, głosząc, że wszystkie rządy i ustroje są dziełem szatana. Dekret o rozwiązaniu łóż masonskich powinien być w całości wykonany i nietykalne łóż masonskie, ale i ich przybudówki powinny być rozwiązane.

Co się tyczy młodzieży akademickiej, to oświadczam, że potępiam wszelkie objawy anarchji i eksekucji niezgodne z etyką katolicką i interesem państwa. Chcę jednak zaznaczyć, że większość młodzieży akademickiej ożywiona jest zapałem dla sprawy polskiej i gdyby zaszła potrzeba stanie ona jak jeden mąż w obronie naszej ojczyzny. Na komisji senackiej porównano obecną młodzież akademicką z przedwojenną. Jest wielka różnica. Młodzież przedwojenna była przezważnie nastawiona socjalistycznie i ateistycznie. Jeżeli robiła awantury, to przeciw ks. Zimmermannowi, aby go nie dopuścić do wykładów, dlatego, że był księdzem oraz przeciw profesorom, którzy mieli opinię gorliwych katolików. Dzisiejsza młodzież robi eksekucje, które potępiam, ale nie jest ona taka zła, jak o tem mówiono.

P. Wymysłowski (Ozon): Nie wszystkich młodzieży, tylko endecką.

Ks. Lubelski: Jeżeli chcemy zmiany nastawienia, to należy do tego dążyć nie przez stosowanie przymusu. Cała młodzież polska powinna przymusowo należeć do przysposobienia wojskowego. Zaznaczam przytem, że Kołłącki Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z centralą w Poznaniu od kilku lat doprasza się przywrócenia nam przysposobienia wojskowego, które przed kilku laty mu odebrano. Były tam pewne nieporozumienia i niewłaściwe metody. W niektórych okolicach działalność ta polegała tylko na zabawkach i festynach. Ale to minęło i prosimy o rozciągnięcie przysposobienia wojskowego także i na to stowarzyszenie.

P. Wymysłowski (Ozon): Mogą wstąpić do Strzelca.

Szkola wyznaniowa

Ks. Grochowski (Ozon) wypowiada się przeciw szkole koedukacyjnej. Mówca wypowiada się za szkołą wyznaniową.

W okresie przedwyborczym kursował wierszyk: zapamiętaj cztery słowa, Sejm — to ordynacja nowa. — Mówca również ułożył dwuwiersz, który jeżeli stanie się rzeczywistością, to cały naród polski znajdzie się przy swoich przywódcach: polska szkoła wyznaniowa, to robota ozonowa.

Dyscyplina, ale i swoboda

P. Starzewski (Ozon) uważa, że w dziedzinie pacyfikacji stosunków akademickich pojawiły się ostatnio rozmaite koncepcje, które idą nietylko w kierunku wskrzeszenia polityki zwadoby się przez życie pokonanej i szkodliwej, ale starają się nawet

wyżyć poza granice, które ustawa z r. 1933 uznawa za nieprzekraczalną.

Niewątpliwie młodzież akademicka potrzebuje dyscypliny. Ale w najmniejszym stopniu potrzebuje także znacznej dozy swobody. W tym bowiem tylko klimacie może wyrobić się w każdej jednostce ideologia, oparta na własnym przekonaniu, lub osobistym doświadczeniu oraz pewnego rodzaju autodyscyplina, wynikająca organicznie ze zmagania się człowieka z otaczającym go światem i innymi ludźmi, dążącymi do odrębnych celów.

Spartańskie metody, wprowadzone na wyższe uczelnie prowadziłyby do wyników społecznie ujemnych. Tworzyłyby z jednej strony bloki liczebnie silne, ale myślowo odczęłe, pozabawione wszelkiej inlektuwalności, z drugiej zaś strony silniejszych duchem prowadziłyby do konspiracji, która wypacza umysł i charaktery. Młodzież, to żywił, któremu nie wolno odbierać jego przyrodzonego prawa do wyżycia się, oczywiście w ramach cywilizowanych form.

Zapewne, jesteśmy dość często świadkami niepokoju na wyższych uczelniach, niepokojów niekiedy o charakterze przestępczym. Jednak nie pokoje te są dziełem dość nielicznych grup, nie wciągających w orbitę swych poczynań poważniejszych odłamów młodzieży. Eksekucje tego rodzaju muszą być ścigane z całą surowością. Równocześnie należy wśród młodzieży wszelkimi siłami rozbudzić przekonanie, że metody rozboju i gwałtu nie mogą liczyć na pobłażliwość i że ten, kto sięga do tego rodzaju metod, ten sam wyrzuci się poza nawias społeczności akademickiej. Należy przeto domagać się od właściwych władz wzmocnienia czujności i energii w ściganu awanturników, burzących spokój w świątyniach nauki. Prócz tego, należy dążyć, aby wśród samej młodzieży wzrosła siła ośrodków konstruktywnej myśli państwowej, współdziałającej z władzami akademickimi.

Nawet te stowarzyszenia akademickie, pozostające pod najbardziej ujemnym wpływem, posiadają jedną wielką zaletę: są legalne i jawne.

P. Stahl: Pan mówi o rzeczywistości urojonej.

P. Starzewski: Mówię o tem, co widziałem na swym terenie w Krakowie.

P. Stahl: Pan nie zna stosunków wśród młodzieży.

P. Starzewski: Znam, bo jestem kuratorem w Krakowie.

We władzach akademickich nie wszystkie jednostki są dojrzałe do tego, aby kierować młodzieżą, czasami są to ludzie w sprawach politycznych niewyrobieni, którzy nie nadają się do misji wychowania młodzieży. Ale przeważnie w ciachach profesorskich zasiadają ludzie, posiadający zdolność należytego wychowania młodzieży. Droga najwłaściwszą trafienia do młodzieży, to droga wzajemnego porozumienia, wytwarzającego nastroj zaufania i dobrej woli. Niech jednak nie będzie prób osłabiania autorytetu naszych władz uniwersyteckich, niech nikt nie podważa w studentach przekonania, że władze akademickie są czynnikami najbardziej dla nich miarodajnym. Ministerstwo Oświaty wybrało właśnie jedynie słuszną metodę, metodę podtrzymywania autorytetu władz akademickich.

Szerzyby, sprawione reżimem roku 1933, nie zostały jednak jeszcze wyrównane, nie zostały naprawione wszystkie błędne posunięcia tamtych czasów. Miejmy nadzieję, że te szkody i niedomagania zostaną usunięte.

Przemówienie posła Starzewskiego przerywali okrzykami z miejsc pos. Sommerstein (Kolo żyd.) i p. Stahl (Ozon).

Brak fachowców

P. Gebethner (Ozon): W szkołach zawodowych kształcą się 102.000 młodzieży, a na kursach dokształcających 125.000 słuchaczy. W ciągu ostatnich 5 lat liczba słuchaczy kursów dokształcających podwoiła się. Jest to jednak jeszcze ilość niewystarczająca. Tempo życia i prace inwestycyjne wymagają opracowania szerokiego planu, któryby pozwolił przygotować większą ilość młodzieży do tej pracy.

Brak fachowców daje się u nas odczuwać w każdej dziedzinie. W szczególności jak najszybciej winno być opracowane zagadnienie kształcenia w szkołach rolniczych. Brak rzemieślników i pracowników handlowych jest ogólnie wiadomy. Mamy na tem polu pewien postęp, jednak wysiłki w kierunku dokształcenia fachowców muszą być wzmocnione. Specjalna uwaga winna być poświęcona szkołom gospodarstwa kobiecego. Przez ręce naszych żon i matek przechodzą przecież olbrzymia suma 8 miliardów zł. rocznie.

Trzy układy polsko-sowieckie podpisane w Moskwie

MOSKWA, 19.2. W rezultacie rokowań, toczących się kilka tygodni pomiędzy Polską a Z. S. R. R., podpisano następujące układy regulujące całokształt stosunków gospodarczych między Polską a Z. S. R. umowę handlową, porozumienie o obrocie towarowym i porozumienie o rozrachunku (clearingu).

Układy te ze strony polskiej podpisał Grzybowski ambasador R. P. w Moskwie i dr. T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań, ze strony sowieckiej komisarz handlu zagranicznego Mikojan.

Umowa jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę największego uprzywilejowania i za-

wiera zasadnicze postanowienia dotyczące się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich.

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: znaczne rozszerzenie operacji handlowych, przyczem głównymi artykułami ze strony przywozu Z. S. R. R. do Polski będą: bawełna i odpadki bawełniane, futra, apatyty, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit, i t. d. natomiast Polska dostarczać będzie do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blacę cynkową, wyroby włókiennicze, skóry wyprawione i wiskoze.

Porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pogo-

warowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

Polska delegacja handlowa do rokowań z Z. S. R. R. o umowę handlową polsko-sowiecką, po podpisaniu umowy w dniu dzisiejszym o godz. 20-ej, wyjechała dzisiaj o godz. 23-ej w następującej składzie: dr. T. Łychowski, przewodniczący delegacji, W. Robowski, naczelnik wydziału w ministerstwie Przemysłu i Handlu, K. Marynowski, dyrektor Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, Houwall, radca ministerstwa Skarbu, Stanisław Zabiełto, radca M.S.Z. i G. Giżycki, radca ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Carscy oficerowie wzorem dla czerwonej armji Sowietów

Wiele się zmieniło w ZSRR od czasu wizyty w Moskwie ministra spraw zagranicznych Becka przed 5 laty w dn. 13 lutego 1934 r.

Rosja sowiecka, w myśl wskazań swego wodza — Stalina, przygotowuje się do wojny (zdaniem jego tak już bliskiej) i to nie tylko pod względem materialnym, ale również i duchowym, co jest tem trudniejsze, że na miejsce ideałów międzynarodowych, komunistycznych, wpajanych w ciągu wielu lat, trzeba dać nowe, bardziej atrakcyjne i zrozumiałe dla narodu hasła, mające za podstawę wiecznie żywe i trwałe uczucia patriotyczne. Konieczność tego zrozumieć kierownicy dzisiejszej Rosji. To też o nowej przysiędze wojskowej, składanej Ojczyźnie, a której wprawdzie wyznaczone zostało na dzień 23 lutego b. r., taki wiersz napisał poeta Liebediew - Kuzacz:

Ja Rodiny sławnej zaszczytnik i wojn...
Klianus ja narodu i miłoj Otczynie

I wypolnu klatwu swoju...
(Ojczyzny sławnej obrońca i wojak, przysięgam narodowi i kochanemu krajowi i przysięgi mojej dotrzymam).

Czyż można o tym wierszu sądzić, że powstał on w państwie „międzynarodowego proletariatu”? Nie więc dziwnego, że znany Jarosławski musiał tłumaczyć młodzieży w „Izwestiach” i „Prawdzie” dlaczego ona dawniej nie słyszała nie w szkole o ojczyźnie. I w tym wypadku winę, jego zdaniem, ponoszą „wrogowie ludu”, fałszyści, działający na szkodę Z.S.R.R., a przede wszystkim historycy nie fałszerstwa prof. M. Pokrowskiego, zwolennika niemieckiej komunistki Róży Luksemburg. Jednak, zdaniem Jarosławskiego, młodzież zachowała „oddziedziczone po przodkach święty ogień miłości Ojczyzny”. Na tle takich nastrojów ukazał się niedawno rozkaz marsz. Woroszyłowa, który nie waha się stwierdzić, iż „dzisiaj ważne jest dla armji czerwonej, aby lepiej znała się na karabinach i działach, na samolotach i czołgach, niż na teorii Marksa”.

Na podstawie tego rozkazu i ostatnich zarządzeń Mechlisa, naczelnika „polituprawienia” czerwonej armji, mówią dziś stanowczo, że wpływy w wojsku politycznych komisarzy kurczą się i słabną, szczególnie po ostatniej „czystce”, przeprowadzonej w związku z upadkiem Kosyriewa.

Dla stałych obserwatorów dzisiejszej Rosji nie jest to nowością. Zmiany dokonywały się powoli, ale były widoczne, a w dodatku zostały potwierdzone chociażby przez zmniejszenie i tak niezbyt znacznej pomocy, udzielanej czerwonej Hiszpanji.

W książce p. t. „The Red Army” (London 1938), Erich Wolenberg, niemiecki komunista i były szef oficer sowiecki, pozostający w bliskim kontakcie z grupą marsz. Tuchaczewskiego, twierdzi stanowczo, że Tuchaczewski, Gamarnik, i inni byli, w przeciwieństwie do Stalina i Woroszyłowa, wierni „rewolucyjnej tradycji” i wypowiadali się za „aktywną politykę zagraniczną”, dążącą do przygotowania i wywołania rewolucji światowej. Mamy więc potwierdzenia, mamy również liczne dowody, że po likwidacji obojętnej „starych bolszewików” rosyjscy stalinowcy, w obliczu zbliżających się wypadków, chcą naród przygotować do wojny, sięgają do tradycji i historii.

Słychać dziś znowu o — ks. Aleksandrze Newskim, „wspaniałym wodzu i wiernym synu swego narodu”, Iwanie Groźnym, Mininie i Pożarskim, Piotrze Wielkim, Suworowie, Kutuzowie i Bagrationie, o którym pisze z zachwytem gazeta „Czerwona Gwiazda” (22 listopad 1938), żądając aby rehabilitowano jego pamięć.

Nawet w wydanej obecnie książce kombriga (d-cy brygady) Lewickiego, profesora akademii sztabu generalnego, p. t. „Sztuka dowodzenia Napoleona”, autor zajmuje stanowisko zdecydowanie patriotyczne, a o Suworowie i Kutuzowie mówi, jako o ludziach „wielkich”

„genjalnych”, powtarzając to słowo.

Od dawnych bohaterów bolszewicy historycy i wojskowi w ostatnich czasach przeszli do nowszych z okresu wojny europejskiej, stawiając za wzór sowieckim dowódcom tych samych cesarskich oficerów, których w pierwszych latach rewolucji mordowano, przesładowano i szkalowano.

Lotnictwo sowieckie nawiązuje swoją tradycję do lotnictwa rosyjskiego z czasów wielkiej wojny, do Niestierowa i innych. Wychowankowie leningradzkiej „Wojennomorskiej szkoły im. Frunze”, założonej w pierwszych latach rewolucji, dzięki inicjatywie marynarza z krąwo-

nika „Oleg” — Worobjewa, nawiązują swoją nową tradycję do 240-letniej tradycji morskiej korpusu kadetów, szkoły stworzonej przez Piotra Wielkiego. Młodzi wychowankowie tej szkoły czczą pamięć adm. Nachimowa i Makarowa, marzą o wskrzeszeniu stopnia „gardemarina” i śpiewają pieśń — „My prodołżatieli toj sławy i naczinatieli drugoj...”

Oto kilka charakterystycznych głosów prasy sowieckiej. „Krasnaja Zwiezda”, pisząc o ogłoszonym niedawno studjum o bitwie warszawsko-dęblńskiej, w październiku 1914 r., sądzi, że materiały te pozwolą dowódcom czerwonej armji właściwie ocenić walory armji

rosyjskiej z czasów wojny światowej.

— Kłeska Hindenburga i Ludendorffa pod Warszawą — pisze gazeta — pokazała całemu światu, że armja rosyjska pod względem swoich bojowych walorów nie tylko nie była gorszą, ale nawet lepszą od niemieckiej. Warszawsko-dęblńska operacja jest przekonującym świadectwem wytrzymałości, odwagi i bohaterstwa rosyjskich żołnierzy, przed którymi w październiku 1914 roku cofnęły się niemiecko-austriackie armje.

Gazeta wyraża przypuszczenie, że gdyby do ostatniej chwili tej operacji dowództwo rosyjskie było bardziej stanowcze, z pod Warsza-

wy i Dębina nie cofnęłyby się nawet szczątki nieprzyjacielskich oddziałów.

W innym artykule wstępnym „Krasnaja Zwiezda” pisze, że „nowy rok szkolny rozpoczął się w atmosferze wojennej, bowiem druga wojna imperjalistyczna... w każdej chwili może przerzucić się do naszych granic”, czytamy o nowym podręczniku — instrukcji — „Artylerja”. Został on napisany przez młodych specjalistów wojskowych, wychowanków artyleryjnej akademii, wśród nich na uwagę zasługuje major Wnukow. Pracą kierował komkor (d-ca korpusu) Woronow, naczelnik artylerji sowieckiej.

W artykule tym spotykamy słowa uznania dla dawnej rosyjskiej artylerji nie tylko z czasów wojen napoleońskich, ale i z lat 1914-17, kiedy wykazywała ona wysokie bojowe zalety. Podawane są przykłady działania artylerji w bitwie pod Tomaszowem w sierpniu 1914 r. i pod Gąbinem w Prusach Wschodnich. Jak widzimy artylerzyści sowieccy również nawiązują do tradycji cesarskiej armji, co potwierdza E. Barsukow w książce p. t. „Rosyjska artylerja podczas wojny światowej 1914 — 18 r.”.

Wreszcie „Krasnaja Zwiezda” pisze o tem, jak się zmienia ocena oficerów armji cesarskiej w miarę posuwania się badań nad kampanją z lat 1914 — 18. Komdiw (d-ca dywizji) Szawalowicz, który niedawno zakończył pracę o „bitwie spotkaniowej 10 korpusu w 1914 r.”, uważa, że oficerowie dawnej armji odznaczali się nie tylko odwagą, ale i doskonałym przygotowaniem do najbardziej trudnych operacji. Rosjanie w bojach spotkaniowych z Austriakami odnieśli zwycięstwa, np. na linii Złotej Lipy i Zgniełej Lipy w 1914 r., przede wszystkim dzięki inicjatywie i szybkości decyzji. Bolszewicki historyk wojskowy chwali osobistą odwagę wyższych dowódców, tak samo zresztą, jak i jego kolega płk. Rybin, który doszedł do przekonania, że rosyjscy oficerowie wykazywali lepsze przygotowanie, niż austriaccy i niemieccy. Pisze on w gazecie „Wieczornij Moskwa”, opierając się na materiałach o bitwie pod Łodzią w 1914 r., w słowach pełnych uznania o generale Ruzskim, o wysokich bojowych wartościach korpusu oficerskiego i odwadze rosyjskich żołnierzy.

Nie ulega wątpliwości, że coraz częściej nawiązywanie do dawnej tradycji świadczy o istotnych zmianach, zachodzących w łonie armji sowieckiej.

J. P.

Hakatystyczno-żołdackie metody napiętnowane przez studentów Polaków w Gdańsku

Wobec ostatnich prowokacyjnych wystąpień antypolskich studentów narodowo-socjalistycznych w Gdańsku zwołano w dniu 16 b. m. wiec ogólnie-akademicki, przy udziale wszystkich Polaków, studujących na Politechnice Gdańskiej i zrzeszonych w Bratniej Pomocy.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„W oparciu o warunki geopolityczne, postanowienia traktatu wersalskiego oraz umowy polsko-gdańskiej, widzimy naturalną rolę ziemi gdańskiej tylko w służbie i w ścisłej łączności z Macierzą, Rzeczpospolitą Polską. Stwierdzamy, że tylko naród polski ma prawo stanowienia o ujęciu Włsy.”

Wrogie nam czynniki w Gdańsku, zdając sobie sprawę z bezpodstawności swoich żądań, wykorzystując chwilowy stan faktyczny, stosują już od wielu lat specyficzne hakatystyczno-żołdackie metody. Życie gdańskie

zostało stotalizowane i podporządkowane narodowemu socjalizmowi. Ludność ziemi gdańskiej, niewątpliwie polska, lub polskiego pochodzenia, cierpi niesłychanie pod uciskiem obcych elementów, które z mieczem w dłoni przewędrowały tu z zachodu. W realizacji hasła: „Drang nach Osten”, wojujące prusaństwo napotykało zawsze na zdecydowany opór narodu polskiego. W obliczu mnożących się prowokacyj i dziś nie może być inaczej.

Zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie ciąży na nas — środowisku polskiem — stwierdzamy swą wolą nieugiętej walki o wolność i polską ziemi gdańską. Każdy akt, godzący w nasze święte prawa, gotowi jesteśmy odeprzeć wszelkim sposobem. W obronie honoru narodu polskiego pomagamy się w odwet za ostatnie wypadki należytej satysfakcji. Obrażony został cały naród polski, cały wiec naród musi zareagować. Oplerając się na wieloletniem, własnem doświadcze-

niu, żądamy od czynników oficjalnych i społecznych stosowania zasady „zab za zab”.

Wzywamy gorąco do zmiany dotychczasowego tolerancyjnego stosunku Rzeczypospolitej do czynników narodowo-socjalistycznych w Gdańsku. Żądamy zastosowania odpowiednich metod, któreby dały gwarancje wolności i bezpieczeństwa ludności w Gdańsku, oraz zapewniły swobodę ujęcia Włsy.

Z uwagi na to, że w ostatnich zajęciach, łączymy naród polski był studentem niemiecki z tutejszej Politechniki, zwracamy się z usilną prośbą do naszego rządu, by usunął ze służby państwowej tych wszystkich inżynierów, wychowanków Politechniki Gdańskiej, którzy nie byli członkami Bratniej Pomocy Polskiej, jedynej i wyłącznej naczelnej polskiej organizacji akademickiej w Gdańsku.”

W końcu rezolucja wzywa cały naród do walki o prawa dla Polski i Polaków w Gdańsku.

Atak na matki-Polki przez niemiecki krzyż honorowy

Wydawany w Opolu dziennik polski „Nowiny Codzienne”, zwraca uwagę, że ustanowiono ostatnio w Rzeszy Niemieckiej krzyż honorowy dla matek, obdarzonych licznem potomstwem. Rozdzielany on będzie już w „Dzień Matki i Dziecka” w bieżącym roku.

Wnioski o odznaczenia krzyżem honorowym dla matek, obdarzonych licznem potomstwem, już są rozpowszechniane. Akcja werbowania wnioskodawczyń dotyczy również ludu polskiego w Niemczech, albowiem — jak to jednogłośnie cała opinia niemiecka przyznała — rodziny polskie obdarzone są najwię-

szem potomstwem.

Formularz taki zawiera prócz pytań także deklarację o krwi, którą złożyć ma każda matka, obdarzona licznem potomstwem.

Deklaracja ta ma brzmienie następujące:

„Niniejszem zapewniam, że zarówno ja, — jak i mój mąż, — posiadam — posiadamy krew niemiecką, to znaczy, że żaden z moich — naszych — dziadków nie jest — był — żydem lub rasowo obcym, ani też nie należał do religji żydowskiej”. Dla wdów, rozwódek itp., jest jeszcze dodatek: „Zapewniam dalej, że nie znam faktów, któreby zaprzeczały niemieckiej

krwi mego dawniejszego małżonka”.

Zdając sobie sprawę ze skutków, jakie wyniknąć mogą dla ludu polskiego w Niemczech z nieświadomego podpisania tej deklaracji, „Nowiny Codzienne” zwracają uwagę na słowo „deutschblütig”. Z takiego ujęcia deklaracji o krwi wynika dalsze niebezpieczeństwo dla Polaków w Niemczech. Przez podpisanie bowiem takiej deklaracji istnieje groźba niespostrzeżonego wymuszenia przynajmniej się matek Polek i zdeklarowania całej rodziny oraz całego potomstwa do krwi niemieckiej.

Mogą dalej wojować

Samowystarczalność gospodarcza Hiszpanji środkowej

Środkowy obszar Hiszpanji, pozostający pod władzą rządu republikańskiego z Madrytem i 10 miastami prowincjonalnymi, stanowi jeszcze jedną trzecią terytorjum Hiszpanji. Liczba ludności podlegającej rządowi republikańskiemu wynosi 8 miljn. Na czele sił zbrojnych tego obszaru stoi, cieszący się także u przeciwników szacunkiem, gen. Miaja, głównodowodzący 4 armjami w sile pół miliona żołnierzy. Szefem sztabu gen. Miaja jest gen. Matallana. Komisarzem politycznym armji republikańskiej mianowano byłego ministra oświaty w pierwszym gabinecie Negrina, Jesusa Hernandeza.

Centralnego odcinka frontu wraz z Madrytem bronią 4 korpusy armji, rozstawione na obrzynie lu-ku, ciągnącym się od Aranjez do granic prowincji Guadalajara i Cuenca. Dowódcą tej armji jest płk. Casado, jeden ze zdolniejszych oficerów dawnej armji hiszpańskiej. Armja wschodnia pod dowództwem wslawionego w walkach pod Terueliem gen. Menendez, broni prowincji Cuenca, Walencji oraz nadbrzeża między Nules i Walencją. Na froncie tym zgrupowano trzy

korpusy armji, zajmujące silnie umocnione, betonowe pozycje, zwane od ich twórcy linją Matallana. Armja ta posiada dość znaczne rezerwy.

Ciągnące się na długość prawie 900 km. wybrzeże od Sagunto do Motril, osłonięte jest przez flotę republikańską, której głównym punktem koncentracyjnym jest Kartage na.

Flota republikańska składa się z 3 krążowników, 13 torpedowców, 7 łodzi podwodnych i 5 kontrtorpedowców.

W miejscach, nadających się do przeprowadzenia desantu, zbudowano silne umocnienia, broniące przez baterje armat nadbrzeżnych i oddziały karabinierów.

Na froncie południowym w naturalnych bastionach łańcucha górskiego Sierra Nevada i jego odgałęzień od Motrilu do odcinka kordubańskiego zajmuje pozycje armja południowa pod dowództwem płk. Moriones, który przez 11 miesięcy dowodził korpusem armji na froncie madryckim.

Armja ta składa się z dwóch korpusów doświadczonych w wojnie

domowej. Na froncie Estramadury i Tagu rozlokowano 4 korpusy armji pod dowództwem gen. Escobar.

Oprócz tych 13 korpusów armji gen. Miaja rozporządza jeszcze 3 korpusami odwodowymi, pozatem na mocy ostatnich dekretów rządowych naczelny wódz armji republikańskiej może w drodze dodatkowego poboru zebrać jeszcze około pół miliona ludzi, częściowo zdanych do służby wojskowej, częściowo do robót fortyfikacyjnych.

Armja ta posiada fabryki broni w Madrycie, Albacete, Walencji, Ciudad Real, Alicante i Sagunto. W ostatnim czasie wiele warsztatów mechanicznych dostosowanych zostało do fabrykacji broni, amunicji, części zapasowych do karabinów maszynowych, płyt do wozów pancernych itp.

Długo wybrzeże z portami Walencją, Alicante, Almerją i Kartageną oraz znaczną ilością drobnych, ale dogodnych punktów wyładunkowych umożliwia, aczkolwiek nie bez trudności, dowóz surowców i broni.

Sytuacja aprowizacyjna Hiszpanji środkowej była zawsze lepsza

od położenia Katalonji. Prowincje Albaceta, Ciudad Real, Madryt i częściowo Guadalajara i Cuenca, były zawsze uważane za śpichlerz zbóżowy Hiszpanji. Ciudad Real do starca oliwy, Walencja ryżu i owoców południowych, stanowiących łącznie z kopalniami rudy w Almaden, cenny produkt handlu zagranicznego.

Alicante i Murcia znane są ze swych upraw warzywniczych i jarzynowych. Okręgi rolnicze środkowej Hiszpanji prowadziły od lat doskonale postawioną gospodarkę hodowlaną. Liczne trzody owiec i kóz mogły dostarczyć w obfitości mięsa.

Poza temi czynnikami, posiadającymi duże znaczenie dla obrony kraju, centralne obszary Hiszpanji rozporządzają dobrze rozbudowaną sieć drogową i kolejową — są politycznie dość jednolite — (tu właśnie w wyborach 1934 roku skoncentrowała się największa ilość głosów republikańskich) — i militarne dobrze zorganizowane. Posiadają więc, zdaniem kół republikańskich, odpowiednie warunki do dalszego prowadzenia wojny.

Wśród błota i drożyzny Wesele, beztroska „fisowa“

Niema się już dalej co ludzi — słynny góral na znaczkach FIS-owych, jak tu mówią, naprzód wypatrujący śniegu, śniegu się nie doczekał: FIS odbył się wśród błota i drożyzny i niema na to żadnej rady.

Wydawaćby się mogło, że jakieś złośliwe bóstwo, zawiadujące referatem pogody, od czasu do czasu, żeby podrażnić organizatorów FIS-u, sypie garść śniegu, który zanim milkną zachwyty i westchnienia ulgi, zamienia się w grząską brunatną maź. Litość bierze patrzeć na wychudłą twarz wiceministra Bobkowskiego. A wszystko przecież było tak świetnie zorganizowane, przemyślane, uporządkowane. Szkoda, że zawiódł czynnik, nie dający się wywołać najroszarszymi okólnikami ani dekretemi, ani zorganizowaną współpracą, ani krokiem młarowym. Szkoda. Coprawda starano się temu zaradzić, nocami całymi zwożąc na stadion wagony śniegu. Wystarczyło jednak, by ukazało się słonko, a skoczniśna w oczach naszych czerniała i zaczynały po niej sypać strugi błota. Wydawało się nam, że spostrzegamy w niem polskujące srebrzyste krążki dobrych złotych polskich w nie wyrzucanych.

Greckie pieniądze

Temu „greckiemu“ pieniądzu (w myśl zasady „Grecja płaci“), szafowano z prawdziwie staropolskim szerokim gestem. Zakopane jednakoż dzięki temu uzyskało netylko latarnie w postaci ciupag i dość brzydkią bramę monumentalną, uzyskało też jak z pod ziemi wyrosły dworzec i śliczną kolejkę na Gubalówkę.

Należy się spodziewać, że wykonano ten dworzec z materiałów bardziej trwałych niż np. już kruszejące schody kosztownej stacji w Kuźnicach. Przybyły też Zakopanemu takie inwestycje jak elegancki hotel na Kalatówkach i schronisko na Gubalówce. Niestety naszym zwyczajem oczywiście inwestycje tych do końca nie doprowadzono — na Gubalówce zanim się dojdzie do schroniska można się utopić w glinie, podczas gdy wystarczająco przecież popaść teren grubym żwirami.

Zamiast tego mamy we wnętrzu marmury, muzykę i fenomenalną drożyznę. Drożyzna to zresztą plaga wszystkich wytworniejszych lokali Zakopanego. Właściciele ich, nie mogąc zaimponować cudzoziemcom kuchnią, postanowili oszpeciwać cenami, co należy przyznać, w zupełności się im udało. Goście z zagranicy cicho mdleli i płacąc za marnutki wina, któremu jak Rosjanie mówią „krasnaja cena“ 10 zł. za flaszkę, 40 i więcej. Wystarczyło jednak podwyższyć, by te ceny obniżono. Robili to jednak tylko tuziemcy, znający się na rzeczy.

Weksle krążą

Trzeba jednak przyznać, że działają się tak jedynie w większych lokalach, natomiast w sklepach i skrom-

niejszych restauracjach ku chwale właścicieli, ceny pozostały takie same, jak przedtem. Nie to jednak biedakom nie pomogło. Bo chociaż zjechało na FIS sporo cudzoziemców, zwabionych ulgowymi taryfami, choć w południe i po obiedzie na Krupówkach wyglądało jakby dały tu sobie rendez-vous Mazowiecka warszawska, linia AB krakowska i „corso“ lwowskie, choć najskromniejsze wystawy i lokaliki przystroily się przesłennie ogółem jednak biorąc profitowali na tem jedynie Trzaski i Renesansy, natomiast w małych sklepikach pozostało wiele niesprzedanych pamiątek z FIS-u, zapasy żywności, a małe pensjonaty stoją pustką.

Codziennie poczta przynosi na dobre kilkanaście tysięcy niewykupionych weksli kupców zakopiańskich.

Przy tem wszystkim jednak jest wesoło i beztrosko. Najpiękniejsze kobiety z Polski i najprzystojniejszych mężczyzn spotkać można dziś w Zakopanem. Rano na stadionie widać się ślicznie i wymyślnie poukładane panie ze swadą udające sportsmenki. Największym powodzeniem cieszą się białe kurki futrzane z kapizdanami i białe filcowe buty. Widać się też Szkotką w kraciastym piekorku ze Szkotką w takiejże spódnicy; są to skandynawscy dziennikarze sportowi. Panowie idąc za przykładem z góry poubierali się w góralskie kapelusze z muszelkami.

Z całym uznaniem stwierdzamy, że przystojnemu majorowi Fularskiemu „führerowi“ prasy i propagandy jest w nim wybitnie do twarzy, trudno to jednak powiedzieć o innych. Wszyscy oni postroili się w starannie obmyślane stroje narciarskie, tak eleganckie, że aż chciałoby się „fakę męzczyzną“ wygadującą jak obrazek z żurnalu nareszcie, nareszcie zobaczyć na nartach! Przypomniała się trafna uwaga starca Tolstojka, który już dawno stwierdził, że im bardziej elegancki jest myśliwy tem gorzej z niego strzelec...

T. zw. pleć brzydka cieszy się nieładą powodzeniem: słyszymy oto jak dziewczę w białej czapce z kłódką i pomarańczowej wiatrówe (pendant do polczków) błaga przystojnego dziennikarza:

— Allez aujourd'hui d'ancer avec mol... — Brzydka pleć nie objawia szczególnej ochooty. — Mais si, si!... — nalega spragniona tańca istota.

Oznaki

Dziennikarzy cudzoziemskich zjechało mnóstwo i zbalamuona tem kwatery prasowa FIS traktuje swoich, zwłaszcza tych nie-fachowych sportowo, obojętnie. Z drugiej strony na trybunach przeznaczonych dla prasy zobaczyliśmy jakieś dziwne panusie które z widocznym brakiem przyzwyczajenia spoglądały na swe mocno już zatuzszczone „prasowe bilety“. Niechaj mnie kaczki biją, jeżeli jedno słowo wyszło kłedykolewicz z pod ich pióra!

Jeżeli na te osoby poszły owe setki srebrnych oznak FIS-u, ujrzelibyśmy znowu pieniądże wyrzucone w

błoto. Z temi oznakami FIS-u działy się awantury niesamowite, z każdą chwilą coraz rosło zapotrzebowanie na nie. Komitet Organizacyjny FIS-u i Kwaterę Prasową oblegaly dziesiątki postaci jęczących: „choć jedną jedyną...“ Proponowano już posrebrzenie oznak brązowych, taka łapczywość panowała na te młłe pamiątki. Oznakę wykonano nadzwyczaj estetycznie i pożądanie jej jest raczej zrozumiałe. Powiedzieć mi jednak na miły Bóg po co, w jakim celu zakupiono za 800 zł. płyt góralskich, które pontewierają się w „Stammarze“? Czy to też ma być na pamiątkę po FIS-ie, po błocie, po pieniądżach wrzuconych w błoto?

Apetyty

Inną pamiątką (tylko dla gości z Niemiec) było masło, dobre masło polskie, które przed wyjazdem kupowali, by pokazać rodzinom. Gościom tym, z radością to stwierdzamy nadzwyczaj smakowała polska kuchnia i uważali wszystko prócz wina i piwa za bardzo tanie. Zgodnie z planem czteroletnim Rzeczy nie mogli patrzeć obojętnie na resztki i wszystko wyjadali z talerzy do czysta. Gdy przy herbarcie zostawało kilka kostek cukru, zjadali cukier bez niczego, gdy zostawało trochę masła, z trudem, najwidoczniej na zapas, dojadali masło. Tak im smakowało. Jeden z miłych gości do tego stopnia upodobał sobie Polskę, że nawet sobie uszył w międzyczasie na pamiątkę garnitur z dobrego bielskiego sukna.

Natomiast goście z Francji uważali że wszystko jest zbyt tłuste i ciężkie i z zazdrością spoglądali na ekipę, żywioną przez specjalnie sprowadzonego kucharza imiennika słynnego Coutte. Smukłe, zgrabniutki urocze Francuzeczki, wymyślnie przyodżiane w jakieś niezwykłe spodenki, buczdki z różnokolorowymi taśmami, fantastyczne chusteczki, wymalowane ku oburzeniu naszych pań jak obrazeczki, żywiły się podobno samymi preclami i owocami.

Niemki za to jady solidnie. Może dlatego zwyciężyły. Z drugiej strony Francuzki mogły się poszczycić triumfami na trybunach i w salach danc-

100 sukien

księżniczki egipskiej

Jednym z tematów zainteresowania prasy egipskiej jest w ostatnim czasie ślub siostry króla Faruka, księżniczki Fawzii, która wychodzi za następcę tronu Iranu.

Pisma egipskie, które podobnie jak angielskie, interesują się żywo każdym szczegółem z życia dynastji egipskiej, donoszą, że wyprawa weselna księżnej Fawzii składa się ze stu wizytowych i wieczorowych sukien z najdroższych materiałów.

Łącznie z biżuterją, futrami itp. wyprawa księżniczki kosztuje 55 tys. funtów szterlingów.

gowych. Najpiękniejszą kobietą na FIS-ie okrzyknęto młodzieńką blondynkę Nicole Villan, wielokrólową — Szwajcarkę Erne Steuri.

Bieg mistrzowski pań, był jedynym momentem, gdy pleć brzydka objawiała zainteresowanie dla kobiet. Podczas gdy na innych konkurencjach zjawiało się niezbyt wiele ludzi, tutaj taki tłum się zebrał, że nie miały gdzie finiszować. Tłum napierał, a gdy nadbiegła Villan rozległy się jęki: „dajcie choć na chwilę ją zobaczyć!“

Naogół jak wiemy w męskich biegach zwyciężył t. zw. Anschluss, tyrolczycki austrijski, tak samo we włoskiej drużynie znajdowało się 10 tyrolczyków i 1... Finn. Wobec tego u co gorętszych naszych sportsmenów objawiała się nieklamana chęć urządzenia malutkiego anchlussliku na Zachód lub Północ.

Wszystkie te bojowe nastroje miały jednak przy zabawie, gdzie następowało ogólne „bratanie się“. Nieprzejdanym zwolnieniu czystości ras wytańcowali równie dobrze z hucysami Zdzjakowem w Morskiem Oku, jak z walkirjami Swannowem u Trzaski, a wszyscy razem udatnie usilowali tańczyć zbrojnickiego.

Humorem odznaczał się zwłaszcza jeden z dziennikarzy skandynawskich Patama, którego stale mieszało z Finlandczykiem Palaamą. Mieszał nadomiar w „Halamię“. Kiedyś w nocy telefon do p. Zaleskiego z Kom. Organiz. „Kto mówi?“ — „Tu Patama“ — „Ja wiem, że pan mówi z „Halamią“, ale jak się pan nazywa?“ — „Patama!“ — „Co mi pan znouu z tą Halamą, niech już pan powie jak się pan nazywa?“ — „Patama!“ — krzyczy zniecierpliwiony „Patama“ — „Co Halama?“ — I tak w kółko.

Największym powodzeniem wśród oestajów cieszył się oczywiście major Oestgaard, wysoki przystojny prezes FIS-u. Po nim westchnienia gonily majora Fularskiego. Ale naogół wszyscy goście zagraniczni zwłaszcza dziennikarze bawili się niezgorzej.

Dobra zabawa i nastroj wplynęły niewątpliwie na łagodny stosunek prasy zagranicznej, która potraktowała FIS raczej życzliwie. Ostre stanowisko „Paris Solr“ jest wywołane subiektywnymi żalami: korespondent tej gazety nie dostał na czas legitymacji. „Matin“ natomiast przy okazji próbował załatwić spory polityczny, pisząc złośliwie o Zakopanem, że to ni miasto, ni wieś i narzekając na fatalną komunikację. Istotnie, wobec tego, że na czele Związku Narciarskiego stoi wiceminister Komunikacji, zrobiono wszystko, by utrudnić dostanie się do Zakopanego, a o wydotaniu się w jakiś ludzki sposób mowy nie było! Na okres FIS sprytnie zniesiono wszystkie, zazwyczaj istniejące wygodniejsze połączenia. Tak samo nie chodzi torpeda, bo jest FIS!

Wszystko jednak dobre, co się dobrze skończyło. Cieszymy się zatem, że skończyła się i ta impreza.

Terpsychorjana

Trzecia i ostatnia premjera baletu lotewskiego

Drugi wieczór baletu lotewskiego okazał się najlepszy. Trzeci był, coprawda, lepszy od pierwszego, ale już nie oczarował tak, jak drugi. Był na przeciętnym, przywoitym poziomie europejskim, podczas gdy poprzedni był na poziomie światowym.

„Scaramouche“ do muzyki Sibeliusa duży się za bardzo. Znowu było tu dużo pantomimy, coprawda, o wiele szlachetniejszej i piękniejszej, niż w „Czerwonym maku“, ale jednak raczej ze szkoda dla tańca. Wspaniałą próbka tańca klasycznego dała niezrównana Grike w przedwzięciu kombinowanych „fouettes“, uzupełnianych rodzajem „rond de jambe“. Ładnie wypadło trio hiszpańskie, którego świetnie wykonały Westene, Bewalde i Balode. Nietrudny, ale sprawny kwartet klasyczny zaprezentowali: Czernowa i Tracewa oraz Fibigs i Liepińsz. Wykonawcy ról głównych: Plucis (Leilon) i Saule (rola tytułowa) mieli właściwie rolę jedynie mimiczną. Grike też okazała się świetną mimiczką, ale przeciwieństwo do nam chodziło... Widać i widma nie zdołały zadowolić układów ani wykonawców. Całość była staranna, ale doprawdy nie ciekawa pod żadnym względem.

Lepsze były „Fantastyczne lalki“, słynne „Boutique fantasque“ z repertuaru djagilewskiego. Jest to właściwie coś w rodzaju naszej starodawniej „Wieszczyki lalek“ z nieznacznie tylko próbami modernizacji. Znowu za wiele pantomimy, choć tym razem naprawdę dobrej, ale niestety, nie zsynchronizowanej z muzyką. To wszystko byłoby świetne, gdyby się odbywało, jak tańce, zgodnie z muzyką.

Z poszczególnych „wejść“ najlepiej wypadły: tańiec Grike na czele zespołu tarantelli, doskonała w układzie i tańcu para „elegantów“ (Leonitis i Saule) oraz para tańcerzy kankana (Felfere i Lemanis). Całość najlepiej nadawałaby się na przedstawienie dla dzieci.

Wszystkie usterki powetowało z nadmiarem piękne i obfite „divertissement“. Nie było tu może rzeczy rewelacyjnych, ale wszystko było czyste, składne, przyjemne, solidne w układzie i wykonaniu. Ot tak właśnie — conajmniej — powiniene się prezentować balet warszawski i takim był w swoim czasie. Dziś z tego okresu pozostały jedynie wspomnienia, niezbyt odległe...

Na zakończenie dano ludowy tańiec lotewski, miły, zwawy, wesoly i świetnie wykonany, będący godnym zakończeniem programu Baletu Lotewskiego, które temu za gościnę niniejszym najserdeczniej dziękujemy. Będziemy do niego stale tęsknić i najgoręcej życzyć sobie ponownych odwiedzin tego sympatycznego zespołu.

Taa.

Pomoc zimowa

dla dzieci
bezrobotnych
to obowiązek Polaka
i chrześcijanina.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Wiem, wiem! O mój Boże! Feliksie, posłuchaj mnie, posłuchaj!

Kinsky uśmiechnął się melancholijnie.

— Jest tylko jedna możliwość. — Jaka, jaka? — Ewa objęła go ramieniem. Spojrzenia ich spotkały się. We wzroku Kinsky'ego było coś beznadziejnego.

— Powiedziałem ci już wczoraj.

Ewa zdjęła rękę z jego ramion. Była jak rażona piorunem. Nie zastanawiając się ani chwili, powiedziała twardo:

— Nie, nie! Nie mogę cię okłamywać. Nie mogę także okłamywać siebie!

— Bądź zdrowa, Ewo!

Kinsky trzymał już rękę na kłamce. Ewa podbiegła do niego.

— Słuchaj, Feliksie! — zawołała przerażona. — A Małgosia? Co się stanie z Małgosią?

Kinsky uczył, że raz jeszcze ma Ewę w rękę. Co się z nim stanie, nic jej nie obchodzi. Nie myśli o nim, niech sobie ginie, tylko o Małgosi! Zrodziła się w nim zła

myśl, wybuchła jak żółty, śmiertelny płomień. Ogarnęła go pokusa wypróbowania swojej przewagi nad Ewą.

— Małgosia! — mówił bliski utraty zmysłów. — Ty przecież wiesz, że nie mogę się z nią rozstać. Jeżeli mnie nie będzie, nie będzie należała do nikogo. — Po tych słowach zwrócił się ku wyjściu.

Ewa wydała okrzyk bólu i rozpacz. Pobiegła za nim.

— Feliksie! — Drzwi się zatrzasnęły. Ewa stała przez chwilę nieruchomo, potem padła na krzesło.

— Małgosia, Małgosia — szepotała rozpaczona.

Już była przy niej Marta.

— Zawsze ci mówiłam, że on przynosi wszystkim nieszczęście. uspokój się. Ewo. To tylko słowa, on nie zrobi sobie nic złego. Tacy jak on umieją tylko grozić. I Małgosi nic nie zrobi.

Uspokój się, Ewo.

Ewa drżała na całym cielem.

— Zawołaj Wita — powiedziała — boję się.

Po wyjściu Marty, która poszła po Wita, pozamykała drzwi, pogasiła światła. Ilekroć na korytarzu rozległy się kroki, serce jej zaczynało bić niespokojnie.

XXIII.

Przed wieczorem, kiedy zapadał zmrok, nagle gwałtownie ochłodziło. Nad morzem pojawił się wał szarej mgły.

Warren przemarzł porządnie, biegł więc szybko po pustym pokładzie, aby się trochę rozgrzać. „Kosmos“ leciał przez morze, jak pocisk. Pancerne płyty i pokłady dygotały, wibrował olbrzymi korpus ze stali. Maszyny pracowały całą parą.

Warren zwyciężył! Już dziś popołudniu ustalił na podstawie wyliczeń, że „Kosmos“ pobili wszystkie rekordy o trzy godziny. New York otrzymał już zapewne depeszę szyfrową Warren'a. Płynęli coraz prędzej. Prince słyszał szum fal, bijących o boki statku; spieniona woda wyglądała jak rwący potok, który ginał w mrokach zapadającej nocy.

Teraz oczywiście łatwo było hawić się w proroków, jak to czynili koledzy Warren'a, ale Warren Prince przepowiedział triumf „Kosmosu“. To jest jego zwycięstwo. W południe ogarnął go jednak niepokój. Nagle rozeszła się

wieść, że statek będzie musiał zatrzymać się na kilka godzin, gdyż okazała się konieczność operowania ekscelencji Leukosa. Dzięki Bogu wiadomość nie potwierdziła się.

Lułą gwałtowny deszcz. Warren zaczął biec po pokładzie. Czuł, że ktoś następuje mu na pięty, woła go po nazwisku. Zwolnił więc kroku. Pędził za nim Juan Seguro z wyciągniętymi rękami. Na rękach miał te same niegustowne, złote rękawiczki, które taką wzbudziły w Warrenie odrazę.

— Panie Prince! Panie Prince! Warren zatrzymał się.

— Dlaczego pan ucieka przede mną — mówił Seguro sapiąc jak miech kowalski. Krew uderzyła mu do głowy, był zły potem.

— Biegnę, bo mi zimno.

— Wołałem, pan się obejrzał i zaczął biec jeszcze prędzej. Dlaczego ucieka pan przede mną? Musi pan mieć jakiś powód! — Seguro zmarszczył groźnie brwi.

Teraz dopiero Warren zauważył, że Hiszpan był niezwykle podniecony. Uśmiechnął się.

— Ani mi się śni uciekać — rzekł spokojnie. — Poprostu jest mi wściekle zimno! — Zaczął znowu biec.

Seguro pędził obok, przegonił go, zastąpił mu drogę, podniósł olbrzymie pięści w żółtych rękaw-

czkach.

— Nie! Nie! — ryczał po hiszpańsku. — Pan intriguje przeciwko mnie, mój panie. Tak, tak. — Zajął pozycję bokserką, jakby za chwilę miał rzucić się na Warren'a.

Teraz i Warren stanął w pozycji bokserkiej. Sytuacja była niesłychanie komiczna, Warren, który miał dużo poczucia humoru, delektował się nią.

— Mogę pana zabić, mój panie! — ryczał Seguro. Rósł wzdłuż i wszerz, wznosił do góry żółte pięści, lypał groźnie oczami. — Jestem jednym z najlepszych atletów w Los Angeles, mogę pana wrzucić do morza. Niech się pan ma na baczność!

Warren śmiał się.

— Pan chyba zmyślił postradał, panie Seguro. To wszystko, co mam do powiedzenia. A teraz idę sobie.

Zaczął znowu biec.

Seguro pędził za nim. Ale jak gdyby się opamiętał. Już nie ryczał. Zmienił głos, przemawiał melancholijnym basem. — Jestem strasznie wzburzony — mówił. — Proszę mi wybaczyć. Wiadomo panu chyba, że kocham Violet. Chcieliśmy w lecie wziąć ślub, wszystko było ułożone, przygotowane, aż tu nagle...

— No i co, słucham!

(D. c. n.)

Wspólny projekt

Czy będzie uznany

Pierwsze posiedzenie specjalnej komisji, wybranej przez konferencję prezesów i kierowników dobro- wolnych organizacji rolniczych, odbyte niedawno w Zw. Izby i Org. Roln., odbędzie się, jak się dowiadujemy, dn. 27 lutego b. r. Komisja ta, w skład której wchodzi prezes W.T.K.R. — Mikołajczyk, wiceprezes L.T.R. — Malik i dyrektor C.T.O i K. R. — Chyliński, ma, jak wiadomo, opracować zgłoszone na konferencji tezy w sprawie organizacji rolnictwa i wystąpić z odpowiednim projektem. Jako podstawę do dyskusji na komisji przyjęto tezę, wysuniętą przez p. Mikołajczyka, a natomiast odrzucono projekt tezy, opracowany przez p. Świeżyńskiego, kierownika sekcji dobr. org. w Zw. Izby i Organ. Roln.

Cieżar zadania, spoczywającego w rękach komisji, polega głównie na tym, by projekt, jaki ona opracuje, stał się jednym, wspólnym projektem całego zorganizowanego rolnictwa. Tylko wówczas bowiem projekt taki będzie posiadał należyty ciężar gatunkowy i znaczenie w odniesieniu do projektów rządu i O.Z.N.

Jak nas informują z kół drobnorolniczych — nie istnieją ani zasadnicze, ani zbyt odlegające od siebie różnice wśród poszczególnych dobrowolnych organizacji rolniczych w ich poglądach na to zagadnienie. Wprawdzie projekt C.T.O. i K. R. różni się nieco od tezy,

zgłoszonych przez p. Mikołajczyka, różni się zwłaszcza w odniesieniu do organizacji szczebli najwyższych, tem niemniej jednak przy obopólnej dobrej woli można tę kwestję uzgodnić i ku wzajemnemu zadowoleniu załatwić.

Według powszechnej opinii zorganizowanego rolnictwa, fakt wy-

sunięcia przez samo rolnictwo jednego, wspólnego projektu — musiałby być należycie respektowany zarówno przez rząd, jak i przez O.Z.N. Będąc w tak ważnej sprawie, jak organizacja rolnictwa, pierwszy — jeśli nie wogóle decydujący — głos musi mieć przede wszystkim samo rolnictwo.

Opinia samorządu gospodarczego w sprawie ograniczenia ruchu pojazdów konnych

Jak wiadomo, z dnem 1 sierpnia 1939 r. ma wejść w życie rozporządzenie Komisarjatu rządu o ograniczeniu ruchu konnego i wózków ręcznych w śródmieściu Warszawy, które na terenie śródmieścia będą mogły kraść jedynie w godzinach nocnych od 24 do 6-ej, względnie do 9-ej o ile chodzi o wozy wiejskie dowożące żywność na targi.

Rozważając ostatnio tę sprawę, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, uznając w zasadzie słuszność zarządzenia, wypowiedziała się za przedłużeniem czasu kursowania dla wozów żywnościowych o trzy godziny, t. j. od 22 do 10-ej i za dopuszczeniem wyjątku dla wozów meblarskich i wozów dowożących materiały budowlane, którym należałoby zezwalać na przejazd przez śródmieście na zasadzie indywidualnych pozwoleń, po każdorazowym stwierdzeniu zachodzącej potrzeby.

Stanowisko swoje Izba motywuje tem, że ograniczenie ruchu wozów meblarskich wyłącznie do godzin nocnych byłoby bardzo uciążliwe dla ludności, utrudniając przeprowadzki. Co zaś do wozów budowlanych, to całkowite i nagłe przejście na trakcję mechaniczną wywołałoby ogromne podrożenie kosztów i co za tem idzie powstrzymałoby rozmach budowlany; położenie zaś większości placów w śródmieściu, których zabudowanie jest specjalnie pilną koniecznością estetyczną jest tego rodzaju, że nie pozwala na tworzenie na miejscu chociażby najskromniejszych składów budulca, który musi być ciągle dowożony w trakcie postępujących robót.

Zawarcie porozumienia

w sprawie zakładu kredytowego w Opawie

Pomiędzy rządami Polski, Niemiec i Czecho-Słowacji zawarte zostało porozumienie na podstawie którego rząd polski przejmie pod zarządek państwowy aktywa Zakładu Kredytowego Komunalnego w Opawie znajdujące się na terenie Zaolzia.

Porozumienie to ułatwi ma wspomnianemu zakładowi ochronę praw i wykonanie obowiązków w stosunku do obywateli polskich na Zaolziu.

Z polecenia Ministerstwa Skarbu zarząd nad tą sprawą powierzony został Bankowi Gospodarstwa Krajowego, który przystępuje do reje-

stracji wspomnianych aktywów. Ostateczna likwidacja całej sprawy będzie przedmiotem dalszych porozumień między zainteresowanymi rządami.

Należy zaznaczyć, że w myśl analogicznego porozumienia polsko-czeskiego z r. 1925 objął oddział krakowski B. G. K. nadzór nad wierzytelnościami Komunalnego zakładu kredytowego w Opawie w odniesieniu do tej części Śląska Cieszyńskiego, która po wojnie została wcielona do Rzeczypospolitej Polskiej. Treść protokołu między trzema rządami zostanie niebawem opublikowana.

Jakie składy surowcowe

korzystać będą mogły z ulg

Jak się dowiadujemy, w związku z projektowanymi przez Ministerstwo Skarbu ulgami dla rezerw surowcowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma w najbliższym czasie ustalić rodzaj surowców i typy magazynów oraz składów konsygnacyjnych, jakie z tych ulg będą mogły korzystać.

Sfery gospodarcze podkreślają przytem, że zagadnienie utrzyma-

nia nienaruszalności zapasów surowców przemysłowych obejmuje nie tylko surowce pochodzenia zagranicznego, lecz również surowce krajowe, przyczem ze względu na scentralizowanie naszej produkcji węgla u granicy południowo-zachodniej, specjalny nacisk ma być położony na rozbudowanie składów i magazynów węgla równomiernie na całym obszarze kraju.

Przemysł skarży się na brak fachowców a kadry bezrobotnych wciąż rosną

W toku dyskusji parlamentarnej nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. sen. C. Klarner wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził brak sił fachowych, na co uskarżają się coraz częściej kierownicy warsztatów pracy.

W związku z postępowaniem akcji uprzemysłowienia kraju sprawa szkolenia fachowców wymaga szczególnej troski, zwłaszcza, że sprawa ta ma wielkie znaczenie również ze względów obronnych.

Na 3 żołnierzy walczących na froncie we współczesnej wojnie musi pracować 2 robotników w przemyśle, czyli miljonowa tylko armia będzie wymagać przeszło 600.000 robotników pracujących dla armii. Zakłady, pracujące na potrzeby uzbrojenia w Niemczech w 1915 r. zatrudniały przeszło 3 miliony ludzi. Wyrażając uznanie dla wysiłków Departamentu Szkół Zawodowych Ministerstwa W. R. i O. P., sen. Klarner stwierdził, że wysiłki te nie pomogą, jeśli będą, jak dziś kępowane brakiem środków.

Wbrew najistotniejszemu potrzebom rozwijającego się życia gospodarczego, wbrew przesłankom, jakie stwarza rzeczywistość, szkolnictwo zawodowe w naszej polityce

budżetowej jest wyraźnie upośledzone. Pomimo wyższych kosztów prowadzenia szkół zawodowych niż ogólnokształcących, kredyty na szkolnictwo średnie ogólnokształcące w okresie lat 1935-36 wzrosły o 3.203.918 zł., co stanowi 13,8 proc., podczas gdy wzrost kredytów na szkolnictwo zawodowe (poza rolnictwo) wyniósł zaledwie 189.600 zł., t. j. o 1,7 proc. W tym samym czasie liczba młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich ogólnokształcących wzrosła ze 181.138 na 230.021 t. j. o 27 proc., zaś liczba młodzieży w średnich szkołach zawodowych (bez rolniczych) wzrosła z 59.581 na 93.056 t. j. o 64 proc.

W Polsce wzrasta nie tylko zapotrzebowanie na fachowców, ale również wzrasta fala młodzieży wychodzącej ze szkół powszechnych, której liczba w r. 1934-35 wynosiła 708.000 wobec 740.000 w r. 1937-1938. Dalsze lata wykażą niewątpliwie dalszy wzrost.

Ponieważ z ogólnej liczby młodzieży, opuszczającej szkoły powszechne około 10 proc. przyjmują szkoły ogólnokształcące, przeto pozostałe 90 proc. musi przejść do kształcenia fachowe bądź w szkołach zawodowych typu zasadniczego, bądź w szkołach przysposobie-

Nieuzasadniony optymizm sfer oficjalnych coraz bardziej razi rolnictwo

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu Rady Łódzkiej Izby Rolniczej stwierdził prezes Izby, pos. Jan Piotrowski, że ocena obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa w porównaniu do analogicznego okresu poprzedniego uległa znacznemu pogorszeniu, co wobec zbyt optymistycznych przewidywań i zapowiedzi ze strony czynników młarodajnych jest tem bardziej rażące w opinii szerokiej mas rolników.

Zmniejszenie dochodowości, graniczące niejednokrotnie z brakiem opłacalności produkcji rolniczej, jest wynikiem spadku cen na niektóre podstawowe płody rolne oraz niezbyt pomyślnego kształtowania

się cen artykułów zwierzęcych. Sytuację pogarsza nadmierne zadłużenie gospodarstw, które przy obecnych cenach nie są w stanie wygospodarować dochodu na spłatę rozmaitych uciążliwych rat kapitałowych i procentów, do niedawna odraczanych na zasadzie ustaw finansowo-rolnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wpływy, jakie osiągnął skarb państwa z opłat od przemiału mąki i kaszy, wyniosły po pierwszą dekadę lutego b. r. ogółem 23.052.433 złotych, z czego 20.918.379 zł. gotówką i 2.134.054 zł. w kredycie.

Pierwszą promesę na kredyt towarowy z Niemiec wydał B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił jedną z większych S. A. w Warszawie, iż wyraża zgodę na udzielenie tej spółce promesy na kredyt towarowy w wysokości ponad 500 tysięcy złotych, którą to kwotę spółka zaciąga jako kredyt inwestycyjny w Niemczech w ra-

mach umowy o dodatkowym kredycie towarowym dla Polski na 120 milionów złotych.

W najbliższych dniach bank zatłwi ostatecznie kilka dalszych wniosków o udzielenie kredytów z tego źródła na stosunkowo znaczne kwoty.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była znacznie zniżkowa dla wszystkich niemieckich kursów, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 294.25, Bruksela 89.10, Gdańsk 100, Londyn 24.82, Nowy Jork 5.29.75, Nowy Jork kabel 5.30, Oslo 124.75, Paryż 14.04, Sztokholm 127.90, Zurych 120.10. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie — 5.23, floreny holenderskie 283.25, franki francuskie 13.88, szwajcarskie — 119.60, funty angielskie 24.73, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie — 88.85, korony norweskie 124.15, korony duńskie 110.35, szwedzkie 127.30, liry włoskie odcinki do 100 lirów — 16.20, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 71, gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

Tendencja dla papierów procentowych państwowych była wybitnie zwykłowa, dla pozostałych zaś utrzymana. Obroty duże, największe papiery państwowe. Notowano: 3% inwest. I em. — 93.25, serja — 97, II em. — 94.25, serja 98. 4% dolarowa 44.75, 4% konsolidacyjna 68.50, odcinki po 100 zł. i drobniejsze 68.25, 4 1/2% wewn. 67.13, po 100 zł. — 67.63, 4 1/2% ziemskie 64.50 — 64.25, 5% kolejowa 69, 5% Warszawy z 1933 r. 74.38 — 74.13 — 74.50, po 1000 zł. — 76.63, 5% Warszawy stare 77.50, drobne 78.25, 5% Łodzi z 1933 r. 67.25, 5% Lublina z 1933 r. — 63.50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była wybitnie zwykłowa dla wszystkich bez wyjątku akcji, przy obrotach znacznie zwiększonych, zwłaszcza wszystkich akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 133.50, Bank Handlowy 60, Mdrzejów 21.50 — 21, Ostrołęk 79 — 79.25, Zieloniewski 84 — 83.75 — 84, Cukier 38.75 — 38, Węgiel 41.50 — 42.75 — 42.50, Lilpopy — 94.75, Norblin 105.50, Starachowice 59 — 58.75, Żyrardów 67.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemiska odcinki po 5000 zł. — 61, odcinki po 1000 zł. — 63, odcinki po 500 zł. — 64, Rudzki 12.90 — 13 — 12.80, 5% l. z. Lublina stare 63.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 93.25, Inwestycyjna II em. — 94.25, Konsolidacyjna — 68.25, Wewnętrzna — 67.50, Dolarówka — 45.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.229 t., w tem żyta 1.317 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75 — 21.25, zbierrana 20.25 — 20.75, czerwona szklista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14.25 — 14.75, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I st. 17 — 17.25, II st. 16.75 — 17, III-ci stand. 16.50 — 16.75, owies I st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, maki pszenne w zależności od gatunku 19 — 41, pastewna 16 — 17, żytnia wyciągowa 26 — 27, żytnia I gat. 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior” 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i mialki 11.25 — 11.75, żytnie 9.75 — 10.50, jęczmień 9.75 — 10.25, grochowe 15.50 — 16, mieszan ki otrębowo-makuchowe o zawartości 21 — 23 proc. białka 20 — 21, mieszan ka makuchowa o 27 — 30 proc. białka 21.50 — 22.50, groch polny 23.50 — 25.50, zielony 27 — 28, Victoria 32 — 34, wyka jara 20 — 21, peluska 22 — 24, lubin niebieski 12.25 — 12.75, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, o czyst. 95 proc. 23 — 24, rzepak zimowy 53.50 — 54.50, jary 48.50 — 49.50, rzepik zimowy 47 — 48, jary 49 — 50, siemie lniane 54 — 55, stoncznikowe — 45 — 50, mak niebieski 95 — 97, gorczyca 59 — 62, koniuczyna czerw. surowa bez grubej kantaraki 85 — 95, o czyst. 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, o czyst. 97 proc. 310 — 330, koniuczyna szwedzka 180 — 220, rajgras angielski 100 — 105, makuchy lniane 22.50 — 24.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, konopne 14 — 14.50, palmowe — 16.75 — 17.25, kokosowe 18.50 — 19, słonecznikowe 21.50 — 22, siłoma żytnia w sнопkach 4.75 — 5.25, siano prasowane I gat. 7.50 — 8, gat. II-gi 6.25 — 6.75, tymotka 44 — 48, przelot 75 — 90, lucerna francuska 260 — 280, węgierska 400 — 425, zag południowo-afrykański 24.50 — 25.50, zag amerykański 32 — 33, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, nasiona marchwi pastewnej 180 — 200, kminek 65 — 70, kanar 40 — 45, śrut rzepakowy 14 — 14.50, palmowy 14 — 14.50, kokosowy 18 — 18.50, lniany — 23 — 23.50, sojowy 24 — 24.50.

Anakonda

Jest to podobno, legendarna, wielce tajemnicza bestja, waz kilkunastometrowej dlugosci, nienasycony stw6r, pochłaniający, jak beczka bez dna, wszystko, cokolwiek wpadnie mu pod pysk.

Takim potworem, takim anakondą jest — życie człowieka, nie posiadającego pieniędzy. Zdobywane najczęściej nawet pracą, pracą rzetelną i uczciwą, nigdy nie wystarczają, nigdy nie pozwalają na stworzenie jakiegokolwiek zapasu na przyszłość, wszystkie bowiem przekazywane są na rachunek przeszłości, na latanie mniej czy więcej dotkliwych dziur, na regulowanie mniej czy więcej palących zobowiązań. Do złotej serji marzeń należy stale prenumerowana gazeta,

kulturalna rozrywka, zaoszczędzony grosz. Pozostaje marzenie jedno — jedyne, ponad wszystkimi innymi g6rzące: mieć choć raz jeden w życiu tyle pieniędzy, by skończyć z przeszłością i bodaj na kr6tko zacząć nowe, wolne od trosk życie. By choć raz odetchnąć pełną piersią i pełną... kieszenią.

A przecież to wszystko nie jest jedynie marzeniem ściejety głowy. W każdym, najskromniejszym nawet budżecie domowym musimy znaleźć się pozycja na kupno losu loteryjnego. Nie należy zwlekać i niezwłocznie zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy 44-ej Loterii Klasowej, której ciągnięcie rozpoczyna się pojutrze.

Nowe zmiany w ustawie przemiałowej

Jak się dowiadujemy, w środę, dnia 15-go lutego, odbyło się zapowiadane od dłuższego czasu posiedzenie międzyministerjalnej komisji (przedstawiciele Min. Skarbu, Min. Roln. i R. R. oraz Min. Przem. i Handlu), na którym przyjęto ostatecznie nowelizację rozporządzenia wykonawczego ministra Skarbu z dnia 19 sierpnia 1938 r. do ustawy z dn. 5 sierpnia 1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Ogłoszenie poczynionych zmian nastąpi w tych dniach.

Do najistotniejszych reform, prze prowadzonych przez nowelizację należy dopuszczenie wymiany zboża na mąkę i mąki na chleb oraz przejście prawie całej kontroli przez organa skarbowe. Nastąpiło to z tego powodu, że kontrola, przeto z prowadzona przez władze administracyjne szwankowała, stając się pośrednio przyczyną różnego rodzaju usterek, niedomagań, a nawet przestępstw w wykonywaniu wspomnianej ustawy. Kontroli władz administracyjnych podlegać będą tylko najmniejsze miłny wiejskie.

Wskaźnik cen hurtowych

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w styczniu r. b. wyniósł 54,9 wobec 55,0 w grudniu r. ub. i 58,0 w styczniu r. ub. (podstawa — 1928 = 100).

Zjazd

techników drogowych

Dnia 25 lutego b. r. będzie obradował w Warszawie zjazd techników drogowych z całej Polski, zwoływany przez Związek Techników R. P.

Przedmiotem obrad będą sprawy za wodowe i obrona interesów ekonomicznych, wynikające z problemu drogowego i motoryzacyjnego w Polsce.

Zjazd ma również zająć stanowisko wobec uchwał, odbytego w grudniu ub. r. I. Ogólnopolskiego Kongresu Techników.

„Przegląd Gospodarczy”

Wyszedł z druku zeszyt 4 „Przeglądu Gospodarczego” z dnia 15 b. m., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji” — E.R.; „Reforma Banku Polskiego” — Dr. Józef Fajans; „Bank Polski w 1938 r.” — Z.Z.; „Warunki pracy w porcie gdańskim” — P. Blietk; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych Am.” — M. I. Drybiński.

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki. Rynek pieniężny, Rynki towarowe, oraz Kronikę.

Publiczne pośrednictwo pracy a życie gospodarcze Konferencja w Woj. Biurze Funduszu Pracy

W celu naradzenia się ze sferami gospodarczymi nad planem zatrudnienia w zbliżającym się sezonie i uzgodnienia metod współpracy, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy zwołało konferencję z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego i związków pracodawców z terenu woj. warszawskiego.

Konferencję zajął dyrektor Woj. Biura F. P. p. S. Pachnowski, prosząc zebranych o wypowiedzenie się co do możliwości zatrudnienia bezrobotnych w zakładach przemysłowych i handlowych oraz wskazanie czy i jakie są tendencje we współpracy publicznego pośrednictwa pracy z prywatnym rynkiem pracy.

Następnie kierownik ref. Pracy Woj. Biura p. A. Zalewski w obszernym referacie zobrazował sytuację na rynku pracy woj. warszawskiego. Teren ten, z wyjątkiem powiatów warszawskiego i białostockiego, ma charakter głównie rolniczy przy ogromnej przewadze gospodarstw małych, możliwości więc zatrudnienia bezrobotnych w rolnictwie są nieznaczne. Nie daje również pod tym względem większych możliwości rzemiosło, które w ogóle mało korzysta z pracy najemnej, zatrudniając najchętniej członków własnych rodzin lub bliższych znajomych.

Inaczej kształtuje się sytuacja w przemyśle, który, w miarę poprawy koniunktury, podnosi stancje zatrudnienia. W r. 1930 zakłady przemysłowe woj. warszawskiego przyjęły do pracy około 28.000 bezrobotnych, z czego ok. 2.000 za pośrednictwem Funduszu Pracy.

Ponieważ Fundusz Pracy przeprowadza staranną selekcję kierowanych do pracy na rynek prywatny i ponieważ wszczął akcję, zmierzającą do wykwalifikowania bezrobotnych, stosownie do potrzeb życia gospodarczego — publiczne pośrednictwo pracy daje — zdaniem referenta — większą gwarancję właściwego doboru pracowników.

W dyskusji przedstawiciele sfer gospodarczych, uznając potrzebę współpracy z biurami publicznego pośrednictwa pracy, wskazywali na trudności w niektórych wypadkach jak np. przy pośredniczeniu do przemysłu sezonowego. Takie przedsiębiorstwa jak cukrownie, budowlane czy instalacje urządzeń zdrowotnych, posiadając w rezerwie wykwalifikowane zespoły pracownicze, powołują je do pracy w okresie wzmocnienia produkcji.

Co do przewidywań na nadchodzący okres, to — zdaniem uczestników konferencji — trudno dziś określić możliwości zatrudnienia w tych gałęziach przemysłu, których rozwój jest zależny od budownictwa publicznego. Można jedynie przewidywać już dziś pewne ożywienie ruchu budowlanego o charakterze wykończeniowym. Niewątpliwie nastąpi ożywienie w przemyśle ceramicznym, wywołane wyczerpaniem zapasów cegły. Z uwagi jednak na modernizację tego przemysłu, jaka odbywa się obecnie, nie należy spodziewać się poważniejszego wzrostu zatrudnienia. Przemysł elektryczny przewiduje wzrost zatrudnienia o 300 do 400 osób. Ocena sytuacji w innych gałęziach przemysłu nastąpi po zaczerpieniu opinii poszczególnych związków branżowych.

Na zakończenie p. dyr. Pachnowski podkreślił konieczność szarmonizowania czynników, jakim jest publiczne pośrednictwo pra-

cy z czynnikiem prywatnym, reprezentowanym przez przedstawicieli życia gospodarczego. Często kontakt tych czynników, przy okazanej obustronnie dobrej woli i wzajemnym zrozumieniu, pozwoli na planowe i bardziej skuteczne zatrudnianie bezrobotnych czego wymaga dobro publiczne.

Zebrani uznając potrzebę utrzymywania bliższego kontaktu z biurami publicznego pośrednictwa pracy, wyrazili życzenie kontynuowania przez Wojewódzkie Biuro F. P. rozmów na ten temat z poszczególnymi branżami, względnie urządzania dalszych konferencji.

Z Zagłębia

Półtoramilionowy budżet powiatu będzińskiego uchwaliła rada Związku samorządowego

Pod przewodnictwem starosty, Boxy odbyło się w Będzinie posiedzenie Rady pow. będzińskiego. Rada uchwaliła budżet powiatowego Związku samorządowego na rok 1939-40, zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą złotych 1.472.588. Wydatki zwyczajne wynoszą 1.114.958 zł., nadzwyczajne 357.000 zł., dochody zwyczajne — 1.119.156 zł., nadzwyczajne 353.402 złotych. Budżet klinikierni w Gródkowie zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 1.070.901 złotych, budżet cegielni 101.506 zł.,

szpitala powiatowego — 173.830 zł., zakładu leczniczego dla dzieci z gruźlicą kostno-stawową w Siewierz 142.788 zł., schroniska dla dzieci w Sarnowie — 25.964 zł.

Pozatem Rada przyjęła statuty o poborze podatku węglowego i drogowego oraz powzięła uchwałę niepobierania podatku specjalnego od uposażeń. Wreszcie Rada uchwaliła statut etatów stanowisk służbowych dla biura wydziału powiatowego i regulamin dla powiatowego komitetu opieki społecznej. (h)

Włamywacze z Łodzi znaleźli się w potrzasku

Policja sosnowiecka ujęła czterech łódzkich włamywaczy, którzy przybyli do Zagłębia na gościnne występy. Aresztowani zostali bracia Noech i Dawid Dobrzyńscy, Jasek Milsztein i Symcha Istryzka.

Włamywacze mają za sobą bogatą przeszłość. Jeden z nich Istryzki karany był 36 razy. Aresztowany Milsztein wypuszczony został niedawno z Berez. Bracia Dobrzyńscy byli również kilka razy karani. (h)

Przechwałki o spadku wzbudziły złodziejskie instynkty

Rabunek przy odprowadzaniu gościa

Mieszkanka Niwki Zofia Gostyńska przybyła z wizytą do małżonków Czechowskich w Sosnowcu. W czasie tej wizyty Gostyńska naopowiadała Czechowskim, że otrzymała właśnie większy spadek i ma sporo pieniędzy, nawet przy sobie. To zmyślenie stało się dla Gostyńskiej źródłem nieprzyjemności. Gościnni małżonkowie postanowili odprowadzić Gostyńską i korzystając z odłudnej i nieoświetlonej ulicy, Czechowscy steroryzowali gościa, przeskakali skrzętnie sukienki, po-

czem zabrali Gostyńskiej kilka złotych, które miała przy sobie.

Obrobowana zameldowała o napadzie policji. Czechowskich wkrótce ujęto i osadzono w więzieniu. W sądzie małżeństwo tłumaczyło się tem, że Gostyńska podniecała ich przesadnym opowiadaniem o pieniądzach, postanowili więc zabrać jej część. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Czechowskich po roku więzienia z zaliczeniem aresztu preventywnego. (h)

Ze Śląska

Włamywacze-smakosze w składzie kolonjalnym

W Wielkich Hajdukach dokonano zuchwałego włamania do składu kolonjalnego Józefa Skowrona. Włamywacze dostali się do wnętrza przez okno, w którym wylamali kraty i wybili szybę. W składzie spakowali do worków różny towar, jak papierosy, cygara, tytoń, różne napoje alkoholowe i spirytus, poczem zbiegli.

Uciekających złodziei zauważył

patrol policyjny, który niezwłocznie rzucił się za nimi w pogoni. Scigani porzucili jeden worek z towarami, który policja zabrała, a następnie kontynuowała pościg, uwięziony częściowo pomyślnym rezultatem. Mianowicie ujęto jednego ze sprawców, znanego włamywacza. Nazwisko jego ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest na razie w tajemnicy.

Bulwar spacerowy — wielkie pensjonaty

Investycje przedsezonowe nad Dniestrem

Zaleszczyki, w lutym.

Propaganda wyjazdów turystycznych na Ziemię Wschodnią, popierana energicznie w r. ub. przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich — dała nadszpejowanie dobre wyniki. Frekwencja letników i turystów w porównaniu do lat ubiegłych wzrosła o całe 100 proc. dochodząc do liczby 26.617 osób. A ponieważ w naszym społeczeństwie daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie ziemiami wschodnimi — należy więc przypuszczać, że i w tym roku frekwencja przyjeżdżających będzie jeszcze większa.

Na takie wydadne wzmocnienie ruchu turystycznego mogą liczyć przede wszystkim Zaleszczyki — które z małego małopolskiego miasteczka w ciągu kilku lat sta-

ły się poważnym uzdrowiskiem. Zbliża się wiosna, a wraz z nią nadchodzi sezon dla Zaleszczyk, które mają najbardziej południowy klimat z całej Polski.

W związku więc z przewidywanym znacznym wzrostem ruchu turystycznego, letniskowego i wyjazdowego wyłonila się konieczność przystosowania Zaleszczyk do potrzeb uzdrowiskowych.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przystąpiła do opracowania planów zabudowania miasta. Postanowiono zyskać walory brzegów Dniestru i wybudować tam kilka większych pensjonatów, uznano również za konieczne utworzenie bulwaru spacerowego, powiększenie parków publicznych, zaprojektowano nową arterję komunikacyjną, oraz poruszono sprawę budowy

Z Częstochowy

Własny budynek szkolny dla każdej dzielnicy

100.000 zł. czynszu, — to za dużo dla małego budżetu

Długie lata Zarządy miejskie w Częstochowie, nie mając własnych budynków, zmuszone były wynajmować lokale szkolne u prywatnych właścicieli, co pochłaniało poważne kwoty. Dość wspomnieć, że czynsz komorniany w budżecie za 1937-38 r. preliminowany był na sumę ok. 100.000 zł.

Smutny ten stan uległ radykalnej zmianie w r. 1937-38. Dla osiągnięcia jak największej oszczędności szereg szkół przeniesiono do gmachów miejskich. Nowowbudowane szkoły na ul. Chłopickiego i na Stradomiu również zmniejszyły poważ-

nie potrzebę płacenia komornego.

Obecnie zarząd m. Częstochowy planuje dalszą budowę szkół w najbliższych latach, a więc powstaną na Ostatnim Groszu — 2, na Rakowie — 2, przy ulicy Warszawskiej — 1, przy ul. Olsztyńskiej — 1, na Lisiecu — 1 itd.

Budynki mają być tak rozmieszczone, aby każda dzielnica miała conajmniej jeden budynek szkolny, który byłby nie tylko kuźnicą nauki, ale źródłem dobrego wychowania, hartu ducha i ośrodkiem zdrowia fizycznego. (s)

Strasne skutki przedwczesnej eksplozji

Fatalnemu wypadkowi uległ 22-letni Edward Jedrysiak z Raciszyna, gminy Działoszyn.

Jedrysiak zakładając wraz z ojcem materiał wybuchowy do otworu w glazie i manipulując nieostrożnie dłutem, spowodował przedwczesny wybuch, którego skutki okazały się straszne.

Odlamki rozsadanego glazu wybiły mu oko i urwały dwa palce u prawej ręki.

Ojciec jego, stojąc z boku, doznał powierzchownych tylko obrażeń.

Młodego Jedrysiaka w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala w Wieluniu. (s)

Z C.O.P.

W Stalowej Woli stanie piękny dworzec

Na wiosnę r. b. rozpoczyna się w Stalowej Woli prace wstępne nad budową nowoczesnego dworca. Nogom współczesnej techniki kolejowy gmach dworcowy w Stalowej wej.

Woli w mieście przyszłości C.O.P. będzie odpowiadał wszelkim wymogom współczesnej techniki kolejowej.

Z Wilna i z Kresów

Sarnę zaszczuli psami i załkukli pałkami

Policja w Klecku prowadzi dochodzenie przeciwko mieszkańcom Domatkanowicz: Janowi Abramowiczowi, Antoniemu Sałacie, Bazyle-

mu i Janowi Zdanowi o zabicie psami rogacza, którego zaszczuto psami.

Gdy lód cienki — ślizgawka niebezpieczna

Ośmioletni Mieczysław Tarnowski ślizgając się na jeziorze radziwiłowskiem w Nieświeżu, wskutek załamania się słabej powłoki lodowej — wpadł do wody i zaczął tonąć.

Na ratunek tonącemu pośpieszył woźny wydziału powiatowego, Konstanty Szymczyk, który z narażeniem własnego życia wydobyl dziecko z lodowatej topieli.

Z Zawiercia

Fabrykę fałszywych banknotów zlikwidowano

Założyciele „wytwórni“ osiedli w więzieniu

Władze bezpieczeństwa w Zamościu zaalarmowane zostały wiadomością, iż niejaki Jan Weychert zamieszkały na terenie Zamościa, znany kryminalista, mający za sobą kilka wyroków sądowych, zajmując się fałszowaniem banknotów. Rewizja zarządzona w mieszkaniu Weycherta przyniosła sensacyjne wyniki. Znalezione bogato wyposażone laboratorium, zaopatrzone w aparaty fotograficzne, przyrządy optyczne oraz różne chemikalia. Weychert wykonał już klisze 20-złotówki i 100-złotówki. Znalezione

też próbne egzemplarze fałszywków. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że aparaty i przyrządy nabywane były przez Weycherta w Poznaniu, Kaliszu i Lwowie. Fałszarz do pomocy dobrał sobie sztab współpracowników oraz kolportatorów. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu. Ostatnio cała banda stanęła przed sądem okręgowym w Zamościu, który wydał wyrok skazujący Weycherta na trzy lata więzienia, a pozostałych po jednym roku więzienia.

Z Wielkopolski

Ziemia wielkopolska zaprasza turystów

portu na Dniestrze.

O ile wszystkie te inwestycje będą wykonane — Zaleszczyki staną się jednym z najnowocześniejszych i najlepiej urządzonej uzdrowisk w Polsce. Będzie to w dużej mierze zasługą tych wszystkich, którzy — popierając turystykę i rozwój Ziemi Wschodniej niejednokrotnie pomimo prymitywnych urządzeń i niewygód — spędzali letnie czy wiosenne miesiące w Zaleszczykach.

Każdy grosz zostawiony na Ziemiach Wschodnich — to wzrost kultury, to zmiana brudnych małopolskich miasteczek na miasto o charakterze europejskim.

Przez turystykę nie tylko poznamy Ziemię Wschodnią — ale w dużym stopniu dopomagamy im w rozwoju.

W Poznaniu odbyło się z inicjatywy Związku Popierania Turystyki zebranie z udziałem burmistrzów 7-miu miast na zachodnim pograniczu Wielkopolski. Tematem obrad było oświetlenie hasła „Wielkopolska letniskiem“. Chodzi o stworzenie na terenie Wielkopolski gdzie warunki terenowe są ku temu odpowiednie, przystępnych dla sfer ubogich, a więc niższych urzędników i robotników tanich letnisk. Chodzi dalej o skierowanie tam masowych wycieczek turystycznych i organizowanie kilkotygodniowych pobytów wypoczynkowych. Po ożywionej dyskusji uchwalono, by do 27 lutego b. r. burmistrzowie tych miast ustalili jednolite ceny pobytu w poszczególnych miejscowościach. Prócz miast akcją będą objęte również wsie w tych okolicach i w tym celu ukazuje się wkrótce broszura „Przyjmijmy letników“.

Imponujący zjazd spółdzielczo-gospodarczy w Piotrkowie

Zwołany przez Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych zjazd spółdzielczo-gospodarczy w Piotrkowie wypadł pod każdym względem niezwykle interesująco. Przede wszystkim uderzała wielka liczba uczestników. Wzięli w nim udział delegaci poszczególnych spółdzielni kredytowych, mleczarskich i rolniczo-handlowych, delegaci Kółek Rolniczych, samorządu gminnego itp. Z Warszawy przybył delegat Związku Spółdzielni Rolniczych red. Tyczyński, który wygłosił bardzo ciekawy referat p.t.: „Wpływ spółdzielczości na rozwój życia gospodarczego wsi”; z Łodzi zaś delegat OTO i KR w osobie p. inspektora inż. Tederki. Zjazd zajął prezes OTO i KR p. Fijałkowski, w przydium zaś zajęli miejsca członkowie Zarządu OTO i KR pp.: inż. St. Madaliński i P. Jędrzejczyk.

Kierownik OTO i KR p. J. Czech omówił wyczerpująco stan spółdzielczości w poszczególnych gminach naszego powiatu i — równocześnie przedstawił plan dalszego rozwoju w tej dziedzinie. Okazuje się, iż największe natężenie organizacji spółdzielczych istnieje w tych okolicach, gdzie są liczne i dawniej powstałe Kółka Rolnicze. To też najlepiej zorganizowane jest spółdzielczo rolnictwo w gminie Boguławice — a najgorzej w gminach: Kluki, Bujny Szlacheckie, Parzniewice.

P. Dyr. Czech podkreśla, iż jakkolwiek wszędzie na wsi jest bieda, to jednak w tych gminach, które nie są gospodarzami zorganizowane, jest daleko większa.

Do zrealizowania na najbliższą przyszłość zaprojektowano między innymi: zmechanizowanie mleczarni okręgowych w Gorzkowiecach i w Belchatowie; utworzenie kilkunastu filii tych mleczarni, zorganizowanie kilku nowych kas spółdzielczych, spółdzielni rolniczo-handlowych itp.

W niezmiernie ciekawej i na wysokim poziomie utrzymanej dyskusji przemawiali Zimowski, Trawiński, Frai, Sadurski, Woner, prof. Jaworowski, sekr. Mąkosza, Jędrzejczyk, Hejduk, in-

spektor Tederko i wielu innych — poczym plan dalszej działalności na polu gospodarczo-spółdzielczym został jednomyślnie przyjęty.

Równocześnie zjazd uchwalił rezolucję, domagającą się założenia na terenie Piotrkowa państwowej szkoły spółdzielczej.

Prezes Wł. Fijałkowski zobrazował obecną sytuację rolnictwa, wskazując na przyczyny nieopłacalności i na konieczność zastosowania, zarówno ze strony państwa jak i organizacji rolniczych, środków zmierzających do naprawy obecnych ciężkich warunków, w jakich się znowu znalazło rolnictwo.

Po dłuższej dyskusji zjazd przyjął szereg rezolucji — domagając się między innymi uruchomienia na większą skalę kredytów, zwłaszcza na spłaty rodzinne i na budownictwo wiejskie, a po zatym postanowiono wyrazić podziękowanie posłowi Ręzkowskiemu z Krakowskiego za jego wystąpienie w w Sejmie w obronie rolnictwa.

Obrady Zjazdu, które wywalały duże zainteresowanie we wszystkich sferach społeczeństwa, przeciągnęły się do wieczora. Na marginesie Zjazdu należy zaznaczyć, iż OTO i KR, skupiając w sobie rolników o różnych poglądach politycznych samo jest organizacją istotnie bezpartyjną i niezależną, a konsekwentne torowanie przez nią rolnictwu dróg gospodarczych zasługuje na pełne uznanie.

J. W.

W trzecią rocznicę

Dziś 21 bm. mija dwa lata od daty ogłoszenia przez płk. Adama Koca deklaracji ideowo politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ten stosunkowo krótki okres zaznaczył się w życiu narodem polskim kapitalnymi osiągnięciami i głęboką zmianą psychiki społeczeństwa. Nowy kierunek myślenia politycznego dowiódł swej racji bytu, znalazł tysiące żarliwych rzeczników, urósł do roli, z którą każdy w Polsce musi się liczyć.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

NIGDY NIE JEST ZA PÓZNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZLEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie bądźzie za późno,

o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skl. apteczne.

DZIENNIK RADIOWY Około 100 Kowalskich na ślubie

KURSY RADIOWE

Doniosłą rolę w procesie radiofonizacji kraju spełniają liczne kursy, organizowane z inicjatywy społecznej a poświęcone w całości lub w części praktycznym i teoretycznym problemom radiowym.

Śląski Instytut Rzemieślniczo Przemysłowy, przy współudziale Polskiego Radia prowadzi kurs radiotechniczny. Również w Katowicach odbywa się kurs krótkofalarstwa, zorganizowany przez Śląski Klub krótkofalowców. W Łodzi zakończył się kurs przysposobienia radiowego, którego absolwenci prowadzą już ożywioną akcję, wygłaszając szereg pogadanek na terenie województwa Łódzkiego, głównie na kursach przysposobienia rolniczego.

W Toruniu w poradni radiowej prowadzone są stałe pokazy montowania radioodbiorników, przeznaczone dla uczniów i cieszące się dużą frekwencją.

W Krakowie w Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego, w ramach kursu W. F. dla młodzieży wiejskiej odbyto kurs budowy odbiorników detektorowych, a w Nowym Sączu i Zakopanem poradniowy kurs przeciw zakłóceniu

341 POGADANEK O RADIU na pomorzu

Akcja popularyzacji radiofonii na Pomorzu posuwa się szybko naprzód i spotyka się z całkowitym zrozumieniem społeczeństwa pomorskiego. Ostatnio w szeregu miasteczek i wsi pomorskich zorganizowano ogółem 341 popularnych wykładów i pogadanek, propagujących radiofonie.

AKCJA RADIOFONIZACYJNA wśród robotników

Aparat radiowy dawno już przestał być przedmiotem luksusu i zbytu, coraz częściej trafiając do chłopskiej chaty i do mieszkani robotniczego, także i w tym wypadku uwzględniając ciężkie warunki materialne i idąc na najdalsze udogodnienia.

Do akcji tej wciąga się również pracodawców, doceniających niewątpliwie wagę tego zagadnienia.

W Łodzi już 116 zakładów przemysłowych objętych zostało akcją radiofonizacji świata pracy.

Robotnicy otrzymują odbiorniki detektorowe, dostarczone przez Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju za 23 złote (za komplet) na spłaty po 50 groszy tygodniowo.

Sprawę radiofonii wśród robotników omówiono ostatnio również w Bydgoszczy, dostarczając materiałów z tej dziedziny — na Radę Naczelną Związku Fabrykantów.

Pomoc zimowa dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

We wsi Wierzezy Strzeżowskie pod Piotrkowem odbyła się uroczystość zaślubin Janiny Kowalskiej z Antonim Kowalskim.

Na weselu przybyli z dalszej i bliższej okolicy krewni młodej pary sami Kowalscy, w liczbie ponad 100 osób.

Niedoszły samobójca skazany na 2 lata więzienia

Przed sądem grodzkim w Piotrkowie stanął mieszkaniec Piotrkowa, karany już kilkakrotnie, Józef Skrzypczyk, który sprowadzony został z więzienia, gdzie odsiaduje wyrok kilkuletniego więzienia. Tym razem Skrzypczyk odpowiadał za przywłaszczenie roweru na szkodę Mikołaja Tkaczyka. Sąd skazał Skrzypczyka na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres lat pięciu.

Przed kilku miesiącami Skrzypczyk w celi więziennej targnął się na własne życie, polykając kilka kawałków połamanej metalowej tyki.

Repertuar kin

Kino „CZARY”

„MIŁOŚĆ W DŻUNGLI”

Kino „ROMA”

„LISTY Z POLA BITWY”

część II-ga

EXPRES NA SZLAKU INDIAN

Kino „AS”

„LOKAJ JAŚNI PANI”

DO SPRZEDANIA dwie oficyny, murowana i drewniana oraz pół morgi ziemi warzywniej ul. Jerozolimska 67. Cena przystępna.

Ruszyły fabryki w Belchatowie

Długostrwały zatarg w Belchatowskim przemyśle włókienniczym na tle warunków pracy i płacy został na skutek interwencji inspektora pracy z Piotrkowa zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy w 10 fabrykach, zatrudniających około 700 robotników. Pozostałe 4 fabryki z powodu likwidacji zostały unieruchomione. Bez pracy pozostało ponad 150 robotników i robotnic.

Uroczystości w rocznicę ogłoszenia deklaracji OZN

W związku z 3 rocznicą ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 21 bm. odbędzie się w Piotrkowie zjazd delegatów Rady Powiatowej OZN z terenu całego powiatu, zaś w dniu 26 bm. w sali im. Kilińskiego urządzona zostanie uroczysta akademie, staraniem miejskiego obwodu.

Składajcie na F. O. N.

Wkrótce „Ponad Śnieg” Żeromskiego

KUPIĘ kasę ogniową Piotrków, Legionów 2 tel. 10-55

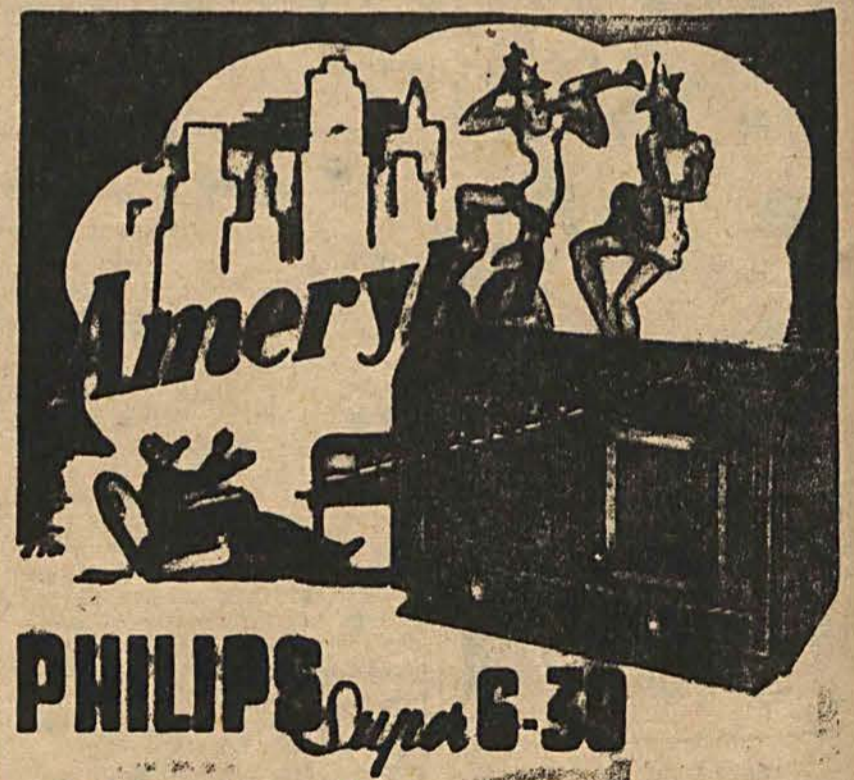
Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter

wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednoznaczny 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.



odbiera z latwością ogniowe programy samoskocznych stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE